

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

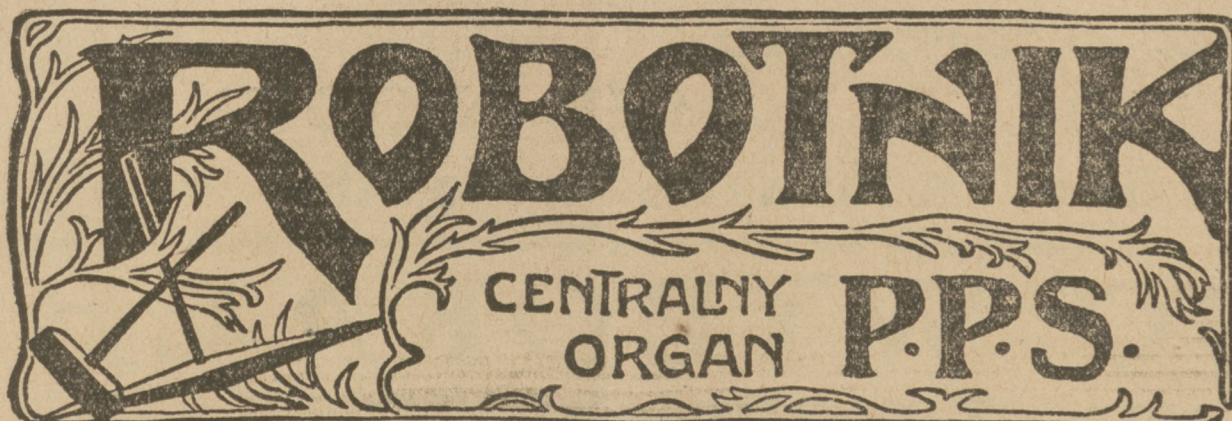
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-jej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Rozstajne drogi historii

„Zwycięstwo” wyborcze BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM zakończyło — ponad wszelką wątpliwość — pewien okres w dziejach epoki „pomajowej”: okres zmagania się SEJMU, jako instytucji państwowej, z RZĄDEM, jako instytucją państwową, reprezentującą bezpośrednio stan „faktycznej dyktatury” p. marsz. PIŁSUDSKIEGO. Od marca r. 1928 ster SEJMU spoczywał w rękach socjalistycznych. SOCJALIZM POLSKI odegrał rolę kierowniczą w obronie

DEMOKRACJI PARLAMENTARNEJ;

roli tej nie będziemy się nigdy wstydzili w obliczu historii; TRZĘCI SEJM był zarazem tym ośrodkiem, który skupiał w sobie, symbolizował, ujawniał

POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA PAŃSTWO,

tkwiące głęboko w masach robotniczych i włościańskich, wyrosłe z długoletniej pracy niepodległościowej P. P. S., stronnictw ludowych, N.P.R., utrwalone i ustalone przez dziesięć pierwszych lat POLSKI NIEPODLEGŁEJ.

Dzisiaj

CAŁY APARAT PAŃSTWOWY

Rzeczypospolitej znajduje się w posiadaniu kierowników obozu „sanacyjnego”. ODPOWIEDZIALNOŚĆ — bez reszty — spada na mózgi, sumienia i barki tych kierowników, spada w tym sensie, że żadna INSTYTUCJA PAŃSTWOWA nie będzie już „przeszkadzała” — ani Sejm, ani Senat, ani Najwyższa Izba Kontroli, ani sądownictwo... Obóz „sanacyjny” zagarnął — chwilowo — WSZYSTKO, osiągnął punkt szczytowy swojej FORMALNEJ potęgi.

POLSKA LEWICA SPOŁECZNA, a w rzedzie naczelnym polski SOCJALIZM, zostały odepchnięte od formalnej, politycznej i społecznej odpowiedzialności za losy kraju. Pozostała

ODPOWIEDZIALNOŚĆ MORALNA, której nie wyrzekniemy się nigdy i w żadnych warunkach; „PRAWO DECYZJI” nie należy teraz do nas, nie należy w Sejmie, nie należy tymbar dziej w Rządzie.

TOW. NORBERT BARLICKI BĘDZIE ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ 10.000 ZŁ.

Wczoraj po południu zapadła decyzja o zwolnieniu za kaucją 10,000 zł tow. Norberta Barlickiego.

Dzisiaj będą mogły być poczynione odpowiednie kroki formalne.

W ten sposób w więzieniu grójeckim pozostaną narazie:

tow. Adam Ciołkosz,
tow. Stanisław Dubois,
ob. Kazimierz Bagiński,
ob. Karol Popiel,
ob. Adolf Sawicki.

PROCES

TOW. TOW. CHODYŃSKIEGO
DZIEGIELEWSKIEGO I INNYCH
ODEŚLANO DO ŚLEDZTWA

Jak się dowiadujemy, sprawę tow. tow. Chodyńskiego, Dziegielewskiego, Synowiedowianę rozstrzygnie w Warszawie w dn. 14 września, sąd skierował do śledztwa pierwszostopniowego, a to z powodu napłynięcia nowego materiału.

L. K.

POLSKA LEWICA SPOŁECZNA stanowiła przed wojną i w dobie wojny fundament, źródło ideowe, podstawę społeczną RUCHU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO. Lwia część dzisiejszych kierowników systemu rządzenia wyszła z jej własnych szeregów. Ci ludzie odchodzili później stopniowo. Nieraz wahali się i zawracali. Stąd wynikała niezwykła, swoista

NIESZCZEROŚĆ

w procesie odchodzenia, gmatwania idei i pojęć, połączona z przerosłem

„starej” demagogii, tak jaskrawo wyrażonej w drobnym fakcie, że orkiestra marsz. PIŁSUDSKIEGO grała w maju r. 1926 hymn

„GDY NARÓD DO BOJU”...

na ulicach Warszawy, widocznie, jako preludjum do... Nieświeża.

POLSKA LEWICA SPOŁECZNA odchodzi teraz — chwilowo — na stronę. Dalsza budowa Państwa ma być oparta o siły społeczne przeciwstawne; ster skrecono pod ostrym kątem „NA PRAWO”. Część dawnego

obozu niepodległościowego zaapelowała do

REAKCJI

klasowej, kulturalnej, klerykalnej, jako do „naturalnej” swojej podstawy, jako do „naturalnej” podstawy rządzenia. W dziejowym sporze pomiędzy

DEMOKRACJĄ, IDĄCĄ WŚRÓD
NAJWIĘKSZYCH TRUDNOŚCI
KU SOCJALIZMOWI,

a „FASZYZMEM”, w szerokim znaczeniu wyrazu, „faszyzmem” — ostat-

nią próbą ratunku, wynalezioną przez „sztaby” KAPITALIZMU, — w tym DZIEJOWYM SPORZE EUROPY Polska ma zająć pozycję wyrażną po „TAMTEJ” stronie barykady.

Można rozumieć „FASZYZM”, „ako ściśle określoną doktrynę, formułowaną i rozwijaną przez MUSSOLINI’EGO i jego teoretyków. Można rozumieć „FASZYZM”, jako prąd dziejowy, wyrażający się prawdą, że DEMOKRACJA PARLAMENTARNA w Europie POWOJENNEJ nie da się pogodzić z PRZEDWOJENNĄ formami kapitalistycznej organizacji produkcji i wymiany, z postulacjami zacofanych technicznie i psychicznie grup kapitalistycznych — ziemiańskich, ze SPEKULACYJNYM charakterem gospodarki kapitalistycznej w państwach t. zw. nowych.

Wyciągnięte ze śpiczlerza historii frazesy B. B. o „SOLIDARYZMIE SPOŁECZNYM”, o „bankructwie marksizmu” i t. d. zalatują dzisiaj — doprawdy — jakąś pleśnią dawno minionych lat. Niepodobna dźwigać Polski na piasku triumfującego kółtństwa, dziękującego Panu Bogu za osobisty Jego udział w... „zwycięstwie Jedynki”. Przed nami stanęły dwa pytania:

1) CZY POLSKA MOŻE KROCZYĆ
KU SOCJALIZMOWI INNĄ DRO-
GĄ, NIŻ DROGA DEMOKRACJI?

Odpowiedź brzmi:

NIE!

2) CZY POLSKA MOŻE UTRWA-
LIĆ SWÓJ BYT NIEPODLEGŁY, JA-
KO PAŃSTWO POLITYCZNE, REAK-
CYJNE SPOŁECZNE, ZACOFANE
KULTURALNIE?

Odpowiedź brzmi:

NIE!

Dlatego też

WALKA O DEMOKRACJĘ

musi trwać dalej i BĘDZIE TRWAŁA DALEJ.

Formy i metody przystosujemy do zmienionych warunków. TREŚĆ nie ulegnie zmianie. Chodzi bowiem o rzeczy NAJBARDZIEJ ZASADNICZE. Socjalizm nie wywiesi białej chorągwy przed najbardziej choćby brutalnymi podrygami starego „GAŚNĄCEGO ŚWIATA”.

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

C. K. W.

Dziś o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Z. P. P. S.

W poniedziałek, dn. 8 grudnia o godz. 11 rano w lokalu ZPPS, w Sejmie, odbędzie się

PIERWSZE POSIEDZENIE ORGANIZACYJNE.

Tow. tow. posłów i senatorów, wybranych w dn. 16 i 23 listopada.

Obecność bezwzględnie konieczna.

P. Witos nie usuwa się
z życia politycznego

P. Wincenty Witos nie zamierza — bynajmniej — rezygnować ze stanowiska kierownika P. S. L. „Piast”. Pozostanie najprawdopodobniej prezesem stronnictwa. Kwestię zachowania mandatu poselskiego p. Witos rozstrzygnie w dniach najbliższych.

O zmianach w Rządzie

Z natury rzeczy krąży przeróżne pogłoski o składzie

nowego gabinetu

pod przewodnictwem p. Walerego Ślaska. Pogłoski te notujemy bez brania na siebie odpowiedzialności za ich ścisłość.

A więc:

I. MINISTROWIE, KTÓRZY POZOSTAJĄ NAPEWNO.

Są to:

- 1) p. marsz. Piłsudski, jako minister spraw wojskowych;
- 2) p. Aug. Zaleski (wbrew poprzednim wiadomościom), jako minister spraw zagranicznych;
- 3) p. E. Kwiatkowski, jako minister przemysłu i handlu;
- 4) p. Witold Stanisławski, jako minister reform rolnych;
- 5) p. Janta — Pełczyński, jako minister rolnictwa;

II. MINISTROWIE, KTÓRZY ODCCHODZĄ NAPEWNO ZE SWOICH STANOWISK.

- 1) p. marsz. Piłsudski, jako prezes Rady ministrów;

- 2) p. Sławoj — Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych;

- 3) p. Matakiewicz — minister robot publicznych.

III. MINISTROWIE „ZACHWIANI” I ZMIANY MINISTRÓW.

- 1) p. Sławoj — Składkowski miałby zostać wice-ministrem spraw wojskowych;

- 2) p. Aleksander Prystor miałby zostać ministrem spraw wewnętrznych, ustępując miejsca p. Hubickiemu, jako ministrowi pracy i opieki społecznej;

- 3) p. Stanisław Car byłby rzekomo kandydatem na wicemarszałka Sejmu; ktoby zajął jego miejsce? — nie wiadomo;

- 4) p. Czerwiński, minister oświaty i wyznań religijnych, ustąpiłby na rzecz ks. Żongłowicza.

IV. PODSEKRETARIATY STANU.

Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymałoby nowego wice-ministra

(podsekretarza stanu) w osobie p. pulk.

Becka,

obecnego ministra bez teki; ministrem bez teki byłby podobno

p. Rosmarin,

sjonista umiarkowany; objąłby on specjalnie sprawy narodowościowe.

V. MINISTERJUM SKARBU.

Kierownictwo Ministerjum Skarbu podobno nie ulegnie zmianie. P. Matuzewski pozostanie ministrem; kandydatury pp. Klarnera i Góreckiego nie są aktualne.

..

Z kół sjonistycznych zapewniają nas, że pogłoska, jakoby

pos. Rosmarin

miał objąć stanowisko podsekretarza stanu do spraw narodowościowych,

nie odpowiada prawdzie.

Nikt podobno nie zwracał się do p. Rosmarina z propozycjami tego rodzaju.

Wczorajsze posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

Z LISTY PAŃSTWOWEJ ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU WCHODZĄ DO SENATU
TOW. BOLESŁAW LIMANOWSKI I OB. JAN WOŹNICKI

Wczoraj odbyło się — pod przewodnictwem p. Generalnego Komisarza Wyborczego Giżyckiego — posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej,

poświęcone ostatecznemu podziałowi mandatów z list państwowych do Senatu.

Komisja ustaliła, że:

- 1) B. B. W. R. uzyskuje 14 mandatów „państwowych” do Senatu;
- 2) Związek Obrony Prawa i Wolności

Ludu — 2 mandaty;

- 3) Str. Narodowe — 2 mandaty.

Z listy Nr. 7 wchodzi do Senatu: Bolesław Limanowski

i
Jan Woźnicki.

Jutro odbędzie się posiedzenie następane

Państwowej Komisji Wyborczej; ustalony będzie na nim podział ostateczny

czny mandatów z list państwowych do Sejmu.

Jak wiadomo, tow. Ignacy Daszyński przyjmuje mandat z listy państwowej, wobec czego mandat z okręgu Kraków

miasto przypada w udziale tow. Zygm. Żuławskiemu; ob. Michał Róg obejmuje również mandat „państwowy”; mandat z okręgu Ostrów Mazowiecka przechodzi do rąk tow. St. Dubois.

Przed utworzeniem większości rządowej w Austrii

TOW. DR. ELDERSCH KANDYDATEM NA PREZYDENTA

Wiedeń, 1 grudnia. (PAT.). Wedle doniesień dzienników poniedziałkowych rokowania dr. Endera ze stronnictwem chrześcijańsko - społecznym i z blokiem Schobera dały rezultaty pozytywne, natomiast rokowania z blokiem Heimwehry spęły na nic, ponieważ blok Heimwehry obstaje przy swym żądaniu co do teki Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Znosi się na to, że utworzy się więk-

szość mieszczańska bez bloku Heimwehry. Dzienniki lewicowe podkreślają demokratyczny charakter nowego rządu.

Definitywne propozycje co do składu gabinetu przedłoży dr. Ender prezydentowi w ciągu dzisiejszego wieczoru. Wczoraj w nocy konferował dr. Ender przez kilka godzin z burmistrzem Seitzem, jako przedstawicielem stronnictwa socjalno - demokratycznego.

Dr. Seitz oświadczył, że stronnictwo jego gotowe jest do współpracy rzeczowej pod warunkiem jednak, że w skład większości nie wejdzie grupa faszystów.

Podobno stronnictwa mieszczańskie zgadzają się na to, aby prezydentem został wybrany socjal-demokrata dr. Eldersch.

Wybory do Senatu Wolnego Miasta Bremy

ZWYCIĘSTWO HITLEROWCÓW

Berlin, 1 grudnia. (PAT.). Wczoraj odbywały się na obszarze W. M. Bremy wybory do senatu. Udział głosujących wyniósł około 80%. Hitlerowcy odnieśli zwycięstwo. W porównaniu z wy-

borami do Reichstagu listy hitlerowskie dostały dwa razy więcej głosów. Również komuniści odnieśli pewne sukcesy. Wszystkie inne stronnictwa straciły. Podział mandatów w nowym senacie jest

następujący: hitlerowcy uzyskali 32 mandaty (dawniej 2), komuniści 12 (10), socjalni demokraci 40 (50), niemiecko-narodowi 5 (0), partia ludowa 15 (17), partia gospodarza 2 (6).

Czy pamiętasz o Brześciu? PAMIĘTAM i NIE ZAPOMNĘ NIGDY! Przyjdzie godzina, która za wszystko zapłaci.

JERZY SZANIAWSKI LAUREATEM NAGRODY PAŃSTWOWEJ NA ROK 1930

Państwową nagrodę literacką na rok 1930 przyznano dramaturgowi Jerzemu Szaniawskiemu.

Jerzy Szaniawski jest autorem kilku sztuk teatralnych, które zdobyły duże powodzenie. Ostatnia „Adwokat i róża” była w teatrze Nowym grana blisko 200 razy. Ma talent, pisze sztuki zręczne, ale duchem należy do epoki rittnerowskiej.

Podobno — tak donosi „Kurier Poranny” — nagroda dla Szaniawskiego była wynikiem kompromisu, ponieważ sędziowie nie mogli się zgodzić na Grubińskiego lub Wierzyńskiego. Szaniawski jest tedy — tertius gaudens. Nie można w zasadzie mieć nic przeciw nagrodzeniu także tego sympatycznego i skromnego poety, gdyby nie to, że dotychczas sędziowie zwykle uwzględniali stan zamożności autorów. Szaniawski jest właścicielem domów, człowiekiem bogatym.

Nagroda należała się chyba Rostworowskiemu, dramaturgowi krakowskiemu. Chociaż hrabia, jest niezamężnym. Napisał sztuki oryginalniejsze od Szaniawskiego.

Niesmak wywołują widoczne także w prasie zabiegi różnych kandydatów około otrzymania nagrody. Jakaś agencja np. z góry rozsyła do pism nazwiska „najważniejszych kandydatów” (np. Wierzyńskiego i Miłuszewskiego), jakgdyby ktoś te kandydaty desygnował, jakgdyby każdy z poetów, t. j. powieściopisarzy, dramaturgów i liryków nie był tak samo kandydatem. Nagrody zaczynają pisać demoralizować, odbywają się w literaturze jakby wyścigi konne, zakulisowe „obrabianie” sędziów i t. p. Ale śnać sędziowie są twardzi, bo Szaniawski z pewnością nie zabiegał.

LOSY „PRASY CZERWONEJ”

W kołach dziennikarskich opowiadają, że

t. zw. prasa czerwona

ma przejść od dn. 1 stycznia r. 1931 w 51% udziałów na własność

B. B. W. R.

Pozostałe 49% zachowaliby dzisiejsi właściciele „Expressu Porannego”, „Kurjera Czerwonego” i t. d.

W związku z tym, mają nastąpić zmiany w składzie osobistym redakcji wydawnictwa.

Tak oto „prasa czerwona” po trwającej kilka lat kampanji

przeciwko „partyjnictwu”,

kończy, jako organ... partii.

PO WYBORACH Z DOKUMENTÓW WYBORCZYCH

PISMO PRZEWODNICZĄCEGO OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ W PRZEMYSŁU

„Nowy Głos Przemyski” donosi:

W dniu wyborów do Senatu zdarzył się incydent, który w sposób jaskrawy oświetla atmosferę, w jakiej odbywały się wybory:

Przewodniczący Komisji wyborczej 127 w Przemysku, adw. Schutzman zauważył, po przybyciu do lokalu wyborczego, że na budynku tego lokalu, wymalowany jest napis: „Głosujcie na 1”. Uważając zupełnie słusznie napis ten za niedozwoloną ustawą agitację w lokalu wyborczym, dr. Schutzman polecił organom policji zakrycie napisu...

Podlegając, wedle ustawy wyborczej, przewodniczącemu komisji organa policyjne polecenia przewodniczącego nie wykonały, uprawiając najpierw bierny opór, a następnie — wręcz odmówiły zakrycia napisu. Wobec tego dr. Schutzman sam przy pomocy dozorczy zakrył napis agitacyjny znajdującym się w pobliżu obwieszczeniem urzędowym Magistratu, dotyczącym czyszczenia miasta. Mimo wydania polecenia posterunkowemu, by stan takięgo przestrzegł, obwieszczenie zastaniające zostało po

kilkunastu minutach zdarte, o czym dr. Schutzman powiadomił Starostwo, jako przełożoną władzę „urzędującą” policji. Jakby w odpowiedzi na to zażalenie otrzymał następujące pismo, które do słownie przytaczamy:

O. K. W. Nr. 48
w Przemysku
dnia 23 listopada 1930 r.
L. 1499/30.

Do Pana
Przewodniczącego Obwodowej Komisji
Wyborczej Nr. 127
w Przemysku.

Doszło do mej wiadomości, że Pan Przewodniczący, wyszedłszy dnia dzisiejszego przedpołudniem przed lokal wyborczy swego urzędowania, miał wyrazić swoje oburzenie z tego powodu, że na murze budynku, w którym się mieści Obwodowa Komisja Wyborcza Nr. 127, a której Pan jest Przewodniczącym, był odbity jeden z numerów z list kandydatów, a co więcej, że Pan jako Przewodniczący, miał osobiście zastąpić odbity na murze numer listy innem obwieszczeniem.

Ponieważ w tym czynie mieszczą się znamiona nie dozwolonej agitacji, mogącej dziś wywrzeć wpływ na sposób głosowania uprawnionych osób, względnie powstrzymać je od głosowania (art. 3 Rozp. Wykon. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 12 września r. 1930 Dz. U. Rz. P. 64/30 poz. 509) preto upominam Pana jako Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej, — zaniechał bezwarunkowo podobnego postępowania, gdyż w przeciwnym razie t. j. w wypadku powtórzenia się podobnego faktu byłbym zmuszony powierzyć funkcję Przewodniczącego tamt. Komisji, mianowanemu Zastępcy Przewodniczącego.

Przewodniczący: Groniewski.

Dr. Schutzman nie przeraził się, naturalnie, gróźb p. Groniewskiego, ale odpisał, że w wykonaniu swego urzędu kierować się może tylko ustawą, a zapatrywania innych osób go nie wiążą, tem mniej zapatrywania przewodniczącego komisji, która z wyborami do Senatu nie ma nic do czynienia.

Strajk górników angielskich

Londyn, 1 grudnia. (ATE.). Zapowiadany na niedzielę wybuch strajku węglowego w Szkocji rozpoczął się. W okręgu Lanarkshire wstrzymano pracę w niedzielę wieczór. Strajkują-

cy wystawili wszędzie posterunki.

W okręgu Ayrshire górnicy postanowili tymczasem kontynuować pracę i zgodzili się narazie przez 14 dni pracować po 8 godzin dziennie.

Związek zawodowy górników w Szkocji wystąpił z żądaniem natychmiastowego zwołania komisji rozjemczej, która ma odbyć pierwsze posiedzenie już dzisiaj.

Minister Henderson o rozbrojeniu

Londyn, 1 grudnia. (PAT.). Minister Spraw Zagranicznych Henderson, przemawiając onegdaj w Cardiff, streścił sytuację, dotyczącą rozbrojenia.

W myśl powszechnego aktu arbitrażowego, który, jak min. zaznaczył, został przez Rząd brytyjski przyjęty, każdy spór musi być przedstawiony bezstronemu trybunałowi arbitrażowemu. Następnie dodał, iż wobec rezultatów konferencji imperialnej, można żywić nadzieję, że wszystkie samorządne dominja przyłączą się do tego nowego i tak ważnego w swych konsekwencjach kroku, i że obecnie należy dokonać jeszcze jednego ważnego posunięcia, mianowicie

w kierunku uzupełnienia systemu środków zapobiegawczych przeciwko wojnie. Co do rozbrojenia powszechnego rząd brytyjski jest w zupełnej zgodzie z dominjami. Dalej Henderson stwierdził, iż przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa w Genewie poczyniła zupełne zadawalające postępy. Anglia musi przeprowadzić redukcję liczebności wojska i zbrojeń, jeżeli układ o powszechnym rozbrojeniu wejdzie w życie, lecz musi jednocześnie mieć gwarancję, że inne rządy uczynią to samo, ponadto zapewnienie czegoś w rodzaju bezstronnej kontroli komisji Ligi Narodów, której zadaniem winno być zapewnienie, że o-

graniczenia zbrojeń postanowione przez traktat rozbrojeniowy, nie zostaną w żaden sposób przekroczone ani pogwałcone. Po pięciu latach od wejścia w życie układ ma być poddany rewizji i jeżeli nabyte w ciągu tych 5 lat doświadczenie wykaże konieczność wprowadzenia pewnych zmian, zmiany te będzie można wprowadzić. Gdy prace przygotowawcze komisji rozbrojeniowej zostaną ukończone, prawdopodobnie przed upływem kilku miesięcy zostanie zwołana ogólna konferencja rozbrojeniowa, w której udział wezmą przedstawiciele całego świata.

Deficyt skarbu w. m. Gdańska

Gdańsk, 1 grudnia. (PAT.). Według oświadczeń, złożonych przez prezyden-

ta Senatu dr. Sahma, wobec niemieckiej partii narodowej, deficyt skarbu w. m.

Gdańska wynosi 15 — 18 milj. guldenów.

Wybory w Urugwaju

Montevideo, 1 grudnia. (PAT.). Wybory prezydenta republiki przeszły w zu-

pełnym spokoju i porządku. Również spokojny był przebieg wyborów prze-

wodniczących senatu i rady państwa.

PRZED OTWARCIEM SEJMU I SENATU PRZENOSINY KLUBÓW

Wobec zmian w składzie liczbowym Klubów sejmowych nastąpiły wczoraj „przenosiny”.

Klub Str. Narodowego będzie się mieścił w dawnym Klubie Z. P. P. S., Z. P. P. S. natomiast zajmie lokal Klubu ukraińskiego; Klub ukraiński znowu przeniesiony zostaje na pierwsze piętro do dawnego lokalu Klubu Narodowego.

Klub B. B. zajmie szereg nowych lokali na pierwszym piętrze wobec znacznie powiększonego składu.

OTWARCIE SEJMU I SENATU

Otwarcia Sejmu i Senatu dokona albo p. Prezydent Rzeczypospolitej osobiście, albo też w jego zastępstwie p. prezes Rady Ministrów.

W każdym razie odczytane będzie orędzie p. Prezydenta.

W CZASACH „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI”

REDUKCJE... REDUKCJE

Ze wszystkich stron donoszą nam o coraz to nowych redukcjach.

Ostatnio znowu wymówiono pracę od 15 grudnia 226 robotnikom w Państwowej Fabryce Budowy Parowozów.

Bodaj to „radosna twórczość”!

WESOŁY KĄCIK

NAPIS

W kołach zbliżonych do B. B. opowiadają, że przyszedł marszałek Sejmu ma umieścić na froncie gmachu przy ul. Wiejskiej następujący napis:

Szukasz Brześcia — wstąp na chwilę.

RÓŻNICA

— Jaka jest różnica pomiędzy żydowskimi listami Nr. 17 i Nr. 18?

— O „jedynek”.

CO DALEJ?

Dwaj przyjaciele prowadzą rozmowę na temat aktualnych spraw politycznych.

— I na czym to się skończy? — pyta jeden.

— Będzie bigos na maderze.

SPROSTOWANIE

W sprawozdaniu z procesu 17 b. radnych m. Radomia przez pomyłkę podaliśmy, jakoby tow. Stefański był bebesowcem i dlatego został uniewinniony.

Jak się dowiadujemy, uniewinnionym został bebesowiec Bińkowski, tow. Stefański natomiast został na równi z innymi skazany na 1 miesiąc więzienia.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY: Spisek koronacyjny Juliusza Słowackiego (akt 3-ci „Kordjana”) w 10 obrazach z prologiem Opracowanie sceniczne Juliusz Osterwa. Dekoracje: Wincenty Drabik, muzyka: Adam Dolżycki.

TEATR POLSKI: Noc listopadowa, 10 scen dramatycznych Stanisława Wyspiańskiego. Nowa inscenizacja i reżyserja Stanisławy Wysockiej. Nowe dekoracje i kostiumy Karola Frycza. Ilustracja muzyczna Lucjana Marczewskiego, kierownictwo muzyczne Karola Szustera.

Setna rocznica nocy listopadowej — to tak jakby na zegarze dziejów po przebieżeniu koła wskazówka zatrzymała się znowu na tej samej godzinie, świetnej, pięknej, jedynej, krwawej. „Gocina, której żaden człowiek dwa razy w życiu nie słyszy”. Doczekaliśmy się jej właśnie dzisiejsze pokolenie — zaszczytli to, szczęście czy nowa zagadka?

Co ta dawna noc listopadowa mówi do teraźniejszej? Jakimi tajemnicami szumią owe drzewa ogrodu łazienkowskiego, które w sztuce Wyspiańskiego słyszy Joanna Grudzińska i w ks. Konstanty?

Przygotowano i odbyło uroczystości, wydano dużo książek, napisano sporo okolicznościowych artykułów, wszystko według zwyczajów, tylko w stopniu nieco silniejszym. Wszystko jest niby w po-

rzadku, jak na jubileusz przystało. A jednak jest coś, co ów jubileusz dodatkowo ożywia w niesamowity, przewidywany przez aranżerów sposób. Teatry wkrzeszają z grobu dawne dzieje, których się słucha, mimowoli przymierzając je do chwili obecnej. Ale jak owe faury na scenie u Wyspiańskiego, co jakby zakradało się między aktorów, coś w imaginacji widzów płące jedną akcją drugą akcją. W ten sposób zdarzenia przedstawiane na scenie, stają się raz niesłychanie intensywne, to znowu błędne, gasną, bo kładzie się na nich ohydny cień

murów Brześcia.

Ten kamienny gość w teatrze ścisnął serca...

**

Przedstawienie w Teatrze Narodowym było poprawne. Prolog mógłby odpaść zupełnie. Obrazowi „pod kolumną Zygmunta” znawcy mieli sporo do zarzucenia, przede wszystkim, że nieznanymi powinien być pieśń o winie i krwi śpiewać czy deklamować nie poza kulisami, lecz na scenie. Dopiero scena spisku ożywiła widowie. Osterwa jako Kordjan był wspaniały, deklamował z młodzieńczym zapałem. Wydaje mi się, jakgdyby Osterwa od paru lat „zmężniał”. To znaczy utracił pewną słodkawość swego tonu, uczynił go więcej „spisowym”. Może to moje złudzenie, może to cawniej już było; gdybym się nie mylił, to znaczyłoby, że nie spoczywa na laurach, że się dalej rozwija.

Zarzucali mu niektórzy zacieranie rytmu wiersza. Zdało mi się, że to nie jest wada. Idzie tu o jeden z problemów deklamacji. Nieznośne jest takie skandowanie i jęczenie, jakie było np. w przedostatniej scenie „Nocy listopadowej”. Lepsze już w każdym razie pewne komasowanie wierszy, choćby dlatego, że przy szybszym wygłaszaniu, łatwiej się ich sens rozumie. Ale przy takim traktowaniu wierszy rzekomo jak prozy, wcale nie potrzebuje zatrać się rytm i melodia; one chwilami wyblaskują i tem większe robią wrażenie. Z tem się rzecz ma tak samo, jak kiedy poeta zmienia czasem cenzurę, stawia ją w innym miejscu, niżby ucho oczekiwało — wtedy przerywa monotonię i niejako przez kontrast podrywa muzykę swego wiersza w górę.

Scenę w szpitalu warjatów podtrzymał swą satanicznością doktor p. Brydzińskiego. W dalszych obrazach domino wała już gra p. Junoszy Stępowskiego, jako w. ks. Konstantego i p. Sochy jako cara. Ich pojedynek na tajemnicę i na charakter w słownym dialogu „na Zamku” trzymał uwagę widzów w napięciu aż do końca — niby z jakiegoś dramatu sensacyjnego. Dobrze ułożone były sceny na placach Saskim i Marsowym — obie wskazują na rzecz dziejącą się poza kulisami — to zadanie rozwiązano dość sugestywnie.

Do sceny, w której Kordjan idzie zabić cara i walczy z merami, Kleiner w swem dziele o Słowackim przywiązuje

największe znaczenie. Słowacki ma tu okazywać się prekursorem modernizmu psychologicznego. Mnie się zawsze wydawało, że niedojście czynu kordjanowego do skutku nie jest dostatecznie uzasadnione. Odpowiednia gra refleksów i doskonała gra Osterwy, posuwającego się z karabinem od jednego końca pokoju do drugiego, sprawiły, że scena ta pod względem plastycznym i nastrojowym wypadła pięknie i przejmująco.

**

Wrażenie pierwszych dwóch scen z „Nocy listopadowej” Wyspiańskiego jest zawsze ogromne; da się porównać tylko z wrażeniem muzycznym Marsyljanki. Lawina, orkan, — odrazu zapanowuje ton najwyższy, przebudzenia, alarmu, decyzji nieodwołalnej. „Orłowice” — ileż razy powtarza się to słowo w całej sztuce. Klasyczne postacie Pallas - Ateny i pięciu Nik nie wydają się obce polskiej ziemi, zawitały na niej nie z kaprysu filologicznego lecz z racji wielkiej chwili. Donośny, jedyny alt p. Wysockiej wypowiedział wyraźnie słowa gromowe. Różnice między scenicznym wierszem Wyspiańskiego a trudnym do inscenizowania wierszem Słowackiego, odrzuca się czuje. Wpada Wysocki na czele podchorążych — znowu obraz, który się nie zatrze tak rychło w pamięci. Błyszcza kaski, błyszczą pochylone w ukos karabiny, gdy Wysocki wskroś nich swoją szpadą powietrze przebiega, sknując na niej słowa przysięgi. Nigdy

Leszczyński nie wydawał mi się tak porównywalnym jak w tej scenie. Siła i szal.

W. ks. Konstantego grał tutaj p. Dominiak, wychodząc chwałebnie z porównania z grą p. Stępowskiego, chociaż głos ma do tej roli niezbyt odpowiedni. Pasowanie się duszy tyrańca belwederskiego i tragedja jego małżonki (pani Panciewiczowa) wahającej się między mężem a sympatią dla przezuwanego spisku — wyszły bardzo dobrze, intencje poety zostały należycie uwypuklone. Także sceniczne portrety: Chłopickiego (p. Buszyński), Lelewela (p. Kochanowicz), Krasieńskiego (p. Samborski) i inne wyszły z pożądaną plastyką.

W drugiej części sztuki jej rytm wewnętrzny się zwalnia, zapanowuje melancholia; czyn oddala się w echem coraz cichszych, objawiają się jego niedociągnięcia i świeże popioły. Jak wiadomo Wyspiański chciał zawrzeć całą syntezę powstania listopadowego — największy porыв, najboleśniejsze zalamanie się. Ta druga część, ze swoimi zawiłanymi alegoriami, nie wypadła u poety tak przejrzyście imponująco jak pierwsza. Reżyserja miała zadanie trudne. Ratuje tę część konkretny obraz ostatni: Konstanty — Krasieński — Łukasieński. Dekoracje Frycza wszędzie stwarzały odpowiednią perspektywę. Zśród postaci symbolicznych odznaczała się jeszcze Kora p. Lubieńskiej.

Karol Irzykowski.

ZDARZENIA I LUDZIE

ZŁE CZASY DLA PRASY
SENSACYJNEJ

Jeżeli chodzi o stosunki polskie, trzeba powiedzieć: sensacyjno-sensacyjnej, bo u nas przesilenie w przemyśle wydawniczym objęło ten właśnie rodzaj prasy.

Mówi się powszechnie o bardzo ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej znalazło się pewne wielkie przedsiębiorstwo prasowe, w którego wspólniczych oficych drukarskich tłoczy się szereg pism, posiadających wątpliwą wartość pierwszeństwa wprowadzenia na rynek polski dziennika sensacyjnego, schlebającego najgorszym gustem niewybrednych tłumów wielkomiejskich. To przedsiębiorstwo robiło świetne interesy, rozszerzało się i rosło ponad miarę nawet, w przypuszczeniu, że strumień złota płynąć będzie bez przerwy do kas wzamian za sensację i za wiadomości podniecające zmysły i wyobraźnię.

Nadzieje i przewidywania nie sprawdziły się. Nastąpił przełom w upodobaniach czytelników; sensacyjność i tylko sensacyjność — przyjadły się czytelnikom, a zresztą znalazł się konkurent który poszedł jeszcze dalej, jeszcze obniżył poziom pisma, zaczął wydawać smutną rymszokową najohydniejszego już gatunku, obniżył cenę, odebrał tę najniewybredniejszą klientelę — i podważył „potężne” wydawnictwo.

To zjawisko obserwowane w Warszawie w ciągu ostatnich kilku miesięcy, nie jest odosobnione. W innych krajach również daje się zauważyć przesilenie w przemyśle prasowym i zmiana w gustach czytelników, szczególnie jeżeli chodzi o czytelników prasy sensacyjnej. Nietylko w Polsce wydawcy pism sensacyjnych zachłystnęli się powodzeniem swych brukowych wydawnictw w pierwszych latach powojennych i budowac zaczęli uspaniałe zamki na tej kruchej podstawie.

Szczególnie w Anglii spekulacja gazetami przybrała olbrzymie rozmiary. Lordom prasowym przewróciło się w głowie. Skupywali pisma jedno za drugim, sztucznymi sposobami — premiami, ubezpieczeniami, pomażali swe nakłady, robili świetne interesy, budowali uspaniałe gmachy redakcyjne i drukarskie, planowali pochody na prowincję. Aż przed paru miesiącami nagle zmarł dziennik o milionowych nakładzie „Daily Chronicle”. A potem — nagle przerwano robotę nad pałacem luksusowym dla „Daily Expressu”. Redukcje wydatków i personelu ogarnęły całą Fleet Street. — dzielnice prasową Londynu. Ogólne przesilenie gospodarcze zmniejszyło dochody z ogłoszeń, a premie i inne przyręty dla czytelników przerodziły się w ciężar wydawnictwa. I dziś na Fleet Street rozlega się krzyk i zgrzytanie zębów...

Takie są smutne skutki traktowania dziennika, jako gesztetu, jako źródła dochodów, przy których wyciąganiu niema miejsca na żadne skrupuły ani moralne ani polityczne.

J. S.

*) Dane z broszury G. Blake'a „The Press and the Public”.

UCHWAŁY
SEKCJI SZKOLNICTWA
ZW PRAC. KOMUNALNYCH

Ogólne zebranie członków Sekcji Szkolnictwa Zw. Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ. w Polsce, na zebraniu swoim postanowiło zaprotestować przeciwko: obecnej polityce Warszawskiego Magistratu i Rady Miejskiej, która dąży do uszczuplenia płacy i praw pracowników miejskich przez wprowadzenie oszczędności kosztem plac robotniczych, przeciążenia pracą, redukcje pracowników, nieuwzględnianie uzasadnionych poprawek, wniosków i postulatów pracowników.

Zebrań postanowili domagać się od Władz Miasta: wstrzymania wszelkich redukcji, uwzględnienia poprawek i uzupełnień przedłożonych przez Związki Pracownicze do Statutu Emerytalnego, oraz przyspieszenie uchwalenia Statutu przez Radę Miejską, przyspieszenia wypłaty 13-iej pensji, zrównania w prawach i płacach robotników dniówkowych z etatowymi przy wykonywaniu jednakowych obowiązków służbowych, w razie wprowadzenia zaszerzowania robotników do grup uposażenia pracowników miejskich, zebrani domagają się uwzględnienia projektu opracowanego przez Związki Pracownicze, wstrzymanie zamierzonego potrącania zaległych wskazyń od miesiąca marca do czerwca r. b.

Eksperymenty z kolejnictwem

Przed paru dniami ogłoszony został w prasie z kół rządowych komunikat, donoszący, że niebawem pojawić się ma dekret Prezydenta R. P. „o utworzeniu przedsiębiorstwa P. K. P.” (?) wyodrębniający kolej w „samoistne przedsiębiorstwo państwowe”...

Ponieważ w tej samej sprawie istnieje już jeden dekret, jeszcze w jesieni 1926 r. wydany, tylko od 4 lat niewykonywany, przeto zapowiedź powyższą można wziąć chyba za jakiś żart, gdyby nie „wyjaśnienie” do owej zapowiedzi dodane, mianowicie, że „nowy” dekret ma dekret poprzedni „znowelizować” odpowiednio do „wymogów życia gospodarczego”.

O „nowym” dekrete pomówimy wówczas, gdy się pojawi...

Na razie chcemy parę uwag poświęcić niewiarygodnym wręcz eksperymentom, na jakie kolejnictwo polskie pod bardzo ponoć „fachowymi” rządami pomajowymi było i jest narażone...

O tych eksperymentach, dzięki którym kolej dzisiaj ledwie dyszy, pisaliśmy już w „Robotniku”. Pisuje o nich często i fachowo oświadcza całą ich niedojrzałość i szkodliwość, organ Z. Z. K. „Kolejarz - Związkowiec”.

Wobec zapowiedzi Rządu trzeba jednakże budować te historie odświeżyć w pamięci ludzkiej, tembardziej, iż zanoszą się tutaj na nowy eksperyment, mający na celu nie tyle istotny pożytek samego przedsiębiorstwa kolejowego, ile raczej cele uboczne, o których wspominamy poniżej...

Pierwszy dekret w sprawie utworzenia „przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe” wyszedł, jak wspomnieliśmy, jesienią 1926 r.

Miał on rozmaite co prawda błędy. Nie mniej jednak, wyraźnie i konkretnie przewidywał zmiany, jakie w strukturze, a przedewszystkiem w gospodarce finansowej kolei należy wprowadzić, dla oparcia przedsiębiorstwa na zasadach handlowych.

Finanse kolei miały być podzielone na 3 rodzaje: kapitał inwestycyjny, rezerwy i obrotowy. Inwestycje miały być kryte wyłącznie tylko z funduszy inwestycyjnych, na który to cel miała być uzyskana pożyczka długoterminowa; rezerwa była przeznaczona na wydatki wzgl. straty nieprzewidziane; oprocentowanie i amortyzacja pożyczki następuje z dochodów bieżących, których czysta nadwyżka zasilać miała kapitał rezerwowy...

Komercjalizacja P. K. P. objęta została umową o amerykańską pożyczkę stabilizacyjną i wciągnięta do planu „ożywienia życia gospodarczego” Polski.

Przypominamy sobie, jaką to hałaśliwą niepoważną — przy tej poważnej sprawie — prasa „sanacyjna” wyczyniała wówczas reklamę dla „twórczych pomysłów” rządu „pomajowego”...

I co się z tego wszystkiego porobiło?!

Dekret o „przedsiębiorstwie P. K. P.” powędrował... do kosza.

Całą gospodarkę kolejową poprowadzono w sposób zupełnie sprzeczny z dekretem... „Inwestycje” kolejowe zaczęto „radośnie” rozdymać do rozmiarów przekraczających znacznie możliwości finansowe kolei, a co gorsza, wbrew dekretowi, pokrywano wszystkie te inwestycje z bieżących dochodów z eksploatacji, zupełnie nie

ogłądając się na skutki, aż doprowadzono do tego, że kolej, takie olbrzymie przedsiębiorstwo znalazła się bez rezerw kasowych.

Była ta w najwyższym stopniu rabunkowa gospodarka, z dnia na dzień, spekulująca na zewnętrzne efekciarstwo — rozlewające się szerokiemi strugami po łamach prasy rządowej — a pozbawiona wszelkiej przezorności i myśli... o jutro...

Jak nierealną i lekkomyślną była cała ta gospodarka, świadczy fakt, że w ciągu 4 lat wpakowano z bieżących dochodów w rozmaite „inwestycje” kilkadziesiąt milionów zł. — z tym efektem, że po tej 4-letniej „radosnej twórczości” najważniejsza dla naszego życia gospodarczego, linja Górny Śląsk — Gdynia nie mogła być ostatecznie wykończona z powodu... braku funduszy.

O „wartości” tych wszystkich „inwestycji”, o tem, czy i w jakim stopniu odpowiadały one istotnym potrzebom, trudno doprawdy mówić, bo trudno w tem wszystkim zorientować się. Wiele wymowna jest tylko opinia, jaką o tych „inwestycjach” wydała Najwyższa Izba Kontroli...

O nadużyciach zaś i to często bardzo jaskrawych (progi kolejowe, Chełm, zasoby i t. p.) zarówno w Sejmie, jak i w prasie (nawet... sanacyjnej!) mówiono i pisano chyba dosyć.

Przedkładany Sejmowi budżet P. K. P. był nierealny, bo odpowiadał „rzeczywistości” tylko... urojonej, a nie... rzeczywistej... W budżecie wykazywano co roku... „czystą nadwyżkę” dla Skarbu Państwa i to w wysokości nawet kwotach, aż wreszcie cała ta „poezja” skończyła się... na deficycie, bo — jak się okazuje — gospodarka kolejowa jest w gruncie rzeczy deficytowa...

Jeżeli aż do tego doszło, że kolej — mimo doskonałej koniunktury, jaka dla nich wytworzyła się od drugiej połowy r. 1926 (strajk górników w Anglii) i trwała aż do połowy r. 1929, mimo znacznego wzmożenia się przewozów i dochodów z tychże, mimo ofiarnej pracy kolejarzy, którzy dwójli i troili swe wysiłki, jakkolwiek na ich płacach ustawicznie robi się „oszczędności” — że mimo to wszystkie koleje w ostatecznym swym efekcie mają deficyt, to winna temu tylko lekkomyślność, z jaką dochodami z eksploatacji „radośnie” szastano na prawo i lewo, bez zastanowienia, na czem to się skończy...

Sejm i opinia publiczna przez dłuższy czas mamiono „świetnym” stanem kolejnictwa i coraz to wyższymi „czystymi (!) dochodami”, aż wreszcie całe to „ośniewające” efekciarstwo skończyło się na tem, że kolej „radośnie” wypłukana z wszelkich rezerw kasowych, musiała na ostatku zadłużyć się w Skarbie Państwa na... wydatki bieżące!

Jak niepoważnie traktowano gospodarkę na kolei świadczy m. in. fakt, że w budżecie P. K. P. wstawiono do „dochodów” — fikcyjnie! — sumę 50 milj. zł. z pożyczki amerykańskiej z funduszu F (przewidzianą na wypadek skomercjalizowania kolei) aż wreszcie niecierpliwiony tem doradca finansowy P. Dewey wystąpił przeciw temu, oświadczając, że sumę rzeczoną kolej otrzyma dopiero po skomercjalizowaniu. Do „wpływów” budżetowych zaliczano więc sumy, których kolej nie otrzymywała!

Koroną tego wszystkiego był po-

mysł gabinetu p. Światalskiego, który w lecie ub. r. wydał dla kolejarzy „rozporządzenia” w sprawie „pragmatyki i emerytury i oba te „rozporządzenia” oparł na... zupełnie zlekceważonym i niewykonanym dekrete o... „komercjalizacji”!

Tak w zwieźleń ujęciu przedstawia się historia „komercjalizacji” i wogóle „sanacji” gospodarki kolejowej...

Że ta „sanacja” musiała skończyć się niewesoło to było jasne i przed tem przestrzegano Rząd na komisji budżetowej ostatniego Sejmu, niestety bezskutecznie...

Więc koniec jest taki, że kolej nie wytrzymała zastoju w ruchu (od jesieni ub. r.) wywołanego zastojem gospodarczym i przed grożącym jej bankructwem musiała bronić się nie tylko zaniechaniem „inwestycji” — które na komisji przedstawiano, jako „bardzo pilne”! — ale nawet wstrzymaniem bieżących i rzeczywistych potrzebnych robót, tudzież redukcją, która do wiosny b. r. wyrzuciła na bruk blisko 40,000 ludzi, a obecnie... rozpoczyna się na nowo.

Na domiar złego pożyczką zaratować się kolej nie mogła, bo wobec zupełnie zagniatanego jej stosunku prawnego, nikt kolei pieniędzy pożyczć nie chciał...

Więc rozpoczęto przemysliwa nad tem, w jakoby sposób znaleźć wyjście z tej fatalnej sytuacji. Organ Z. Z. K. „Kolejarz - Związkowiec” jeszcze w lecie b. r. zwracał uwagę na to, że czynione są pozakulisowe narady co zrobić z kolejami, by można pożyczć na nie pieniądze...

W jednym zaś z niedawnych artykułów w „Robotniku” o naszej obecnej sytuacji gospodarczej piszemy, że czyni się rozpaczliwe eksperymenty z komercjalizacją na to, by kolej uczynić „zdolną do zastawu”.

I tu leży właściwe wyjaśnienie ostatecznej zapowiedzi, którą nawet sanacyjna prasa komentuje w ten sposób, że idzie tu o możliwość zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, w którym to celu nastąpić ma niebawem utworzenie osobnej hipoteki P. K. P., by można na niej nowy dług zhipotekować...

To są te „wymogi życia gospodarczego”, o których komunikat wspomina. Więć nie usprawienie samego kolejnictwa jest bezpośrednim celem tych nowych pomysłów, jeno... pożyczka.

Nie przeczymy, że kolei przydałaby się pożyczka... Ale nie można dążyć do niej przez nowe jakieś eksperymenty, dla kolei niezdrowe...

A że idzie tu tylko o jakieś prowizorium, byle tylko dostać pożyczkę, świadczą najlepiej „wyjaśnienia” do komunikatu, że zarząd majątkiem należeć będzie „prowizorycznie” (!!) do Ministra Komunikacji.

Zachodzi jeszcze pytanie, czy ta ewentualna „pożyczka” ma iść wyłącznie tylko na cele kolei, czy też ma się kolej zastawić dla jakichś jeszcze innych celów, czy też potrzeb lub wydatków?

Na pytanie to trudno oczywiście w tej chwili odpowiedzieć. Tylko z uwagi na to, co działo się dotąd, trzeba duże żywić obawy przed tem, co ma nastąpić obecnie...

Dla dobra nieszczęsnego naszego kolejnictwa byłoby bardzo radzi, gdyby obawy nasze okazały się pomyślnymi...

Kcz.

PRZEGLĄD PRASY

OBÓZ BEZ TWARZY.

Przytoczyliśmy w numerze niedzielnym głos sanacyjnego „Przełomu”, narzekającego z tego powodu, że w nowym klubie B. B. „natłoczyło się” mnóstwo ludzi „bez twarzy”. (Powołując się na tenże „Przełom”, oświadcza „A.B.C.”:

„Jedno z dwojga: Albo poszczególne grupy sanacji traktują swoje programy ideowe poważnie, a w takim razie nie można mówić o „konsolidowaniu jaskrawych sprzeczności, albo te programy są tylko afiszami i wtedy należy dyskutować tylko o koniunkturze, a dać spokój „ideologii”.

Trzeciej możliwości nie widzimy.

Obóz „bez twarzy” albo obóz „o 10-ciu twarzach”.

Komasacja i parcelacja.

„Naprzód” pisze o dwóch prądach w łonie B. B.:

„Rzecz oczywista, że pułkownicy chcą za wszelką cenę utrzymać jeden klub: jeden rozkazuje, wszyscy słuchają. Ma to być coś w rodzaju komasacji: zebrać rozrzucone grunta i zrobić jeden wielki łan. Co za cel mają tam jakieś grupy regionalne czy stanowe, kiedy wszyscy mają wspólny cel: trzymać się rękami i nogami klamki władzy.

A jednak pułkownicy napotykać na opór. Są wbrew ich woli w wielkim B. B. małe B.B.iki: konserwatyści - ziemianie, chcą utworzyć osobną grupę - fabrykanci - przemysłowcy osobną, a także kilku z byłego BBS-u, uratowanych przez B. B. chce utworzyć własną grupę: narodowych socjalistów z p. Moraczewskim na czele. P. Moraczewski nie zasiada wprawdzie w Sejmie, ale przecież Hitler także w parlamencie nie zasiada i z zewnątrz dyryguje swoimi owieczkami.

Jest więc dążenie do parcelacji B. B. a parcelantami są p. Radziwiłł, p. Lechnicki i p. Moraczewski. Bieda tylko dla nich, że nie mają kapitału obrotowego t. j. protekcji rządu na wypadek, gdyby ta parcelacja nie godziła się z jego spekulacjami. Okazuje się, że zbyt wielkie zwycięstwo może stać się przeszkodą w zrealizowaniu celu wojny: opanowania Sejmu. Jest jednak nadzieja, że plany parcelantów nie powiodą się. Przecież oni, cywile, nie mogą mierzyć się z pułkownikami na polu strategii! Będą próby, będą się szarpać, ale wiedzido jest ostre i pozwoli im tylko na taką swobodę ruchów, jaką pogromca uzna za wystarczającą”.

Na kogo choruje obóz sanacyjny.

W „Myśli Niepodległej” czytamy następujące uwagi o „zwycięstwie” 1-ki: „Gdyby istniała przyczyna dotychczasowych niepowodzeń „sanacji moralnej” byłby zły ustrój, zmieniłaby go była oddawna. Tymczasem obóz, który od czterech lat przechwala się ustawicznie wspaniałymi zwycięstwami i ciągle uskarża się na jakąś suknienkę, przeszkadzającą mu w tańcu, nosi zarodek choroby — w sobie. Sanacja choruje na swoich Walerych Sławków, Kazimierzów Światalskich, Bogusławów Miedzińskich etc., których obecnie wprowadzi na arenę publiczną w spotęgowanej liczbie, ale nie udoskonalonej jakości. A cóż na to poradzi powtórna reforma Konstytucji, „usprawienie” prawodawstwa, polegające na coraz to innych, przygodnych „interpretacjach” i, obywateli się okazał złymi prorokami, nowe utyskiwanie na „niedoleżny” sejm? Co butniało poza dziedziną zagadnień ustrojowych, to również poza nią zettele do reszty. Nie pomagają tutaj żadne paljatywy, żadne, najmierniejsze inscenizowanie starej sztuki na nowy ład”.

W POSZUKIWANIU WILKÓW
NA KRESACH WSCHODNICH

Corocznie na początku zimy pojawiają się głównie na Kresach Wschodnich wiadomości o większych stadach wilków, które docierają do siedzib ludzkich, porywają inwentarz i grożą ludziom. Tego roku wiadomości o tego rodzaju wypadkach już się pojawiły. Agencja PRESS dowiaduje się, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych poleciło organom wykonawczym przeprowadzenie ścisłych dochodzeń co do rozmiaru wypadków z wilkami celem obmyślenia środków zaradczych.

Według relacji, które już nadeszły, okazuje się, że dotąd nie było żadnych groźniejszych wypadków z wilkami, przyczem wyjaśniono, że corocznie odbywają się w pewnych okresach wielkie obławy na wilki, które zapobiegają rozmnażaniu się ich. Władze bezpieczeństwa stwierdziły również, że wiści o dzikach, wyrządzających większe szkody są przesadne. (PRESS).

INTROLIGATORKA poszukuje pracy. Wiadomość: Praga, ul. Wiosenna 1, Lewandowska Kazimiera.

MAGISTRAT NIE MA PIENIEDZY NA WALKĘ
Z BEZROBOCIEM

BUDŻET NA ROK 1931/32

Magistrat na wczorajszym posiedzeniu przyjął do wiadomości komunikat Komisji budżetowej o ukończeniu przez nią prac przy układaniu budżetu miasta na rok 1931-32. Preliminarz budżetu zwyżczajnego na rok 1931-32 wynosi w dochodach sumę zł. 121.171.731, w wydatkach zaś zł. 119.188.231.

Budżet nadzwyczajny zamyka się w dochodach sumą zł. 15.432.880, w wydatkach zł. 17.983.500.

Postanowiono wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o upoważnienie magistratu do zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki na budowę burzana przy ul. Krasińskiego w sumie zł. 3.750.000.

Postanowiono wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o przyznanie dodatkowego kredytu w sumie zł. 50.000 do budżetu teatrów miejskich na pokrycie wydatków na pomoc lekarską dla pracowników teatralnych.

Uchwalono pobierać od wszelkich wpłat, uskuteczionych na poczet nieodroczonek i nierozłożonych na raty zaległości, kary za zwłokę w wysokości 1 i pół procent miesięcznie, licząc od ustawowych terminów płatności.

Na zgłoszony wniosek radziecki w sprawie asygnowania 200.000 zł. na walkę z bezrobociem magistrat odpowiedział, że asygnowanie dodatkowe 200.000 zł. jest w obecnych warunkach niemożliwe.

Towarzysze Robotnicy!

Bojkot wyrobów Wedla trwa.

FIRMA WEDEL ZNAJDUJE SIĘ POD BOJKOTEM CAŁEGO ŚWIATA PRACY!

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

LITWINI ZESŁALI UCZNIA POLAKA DO OBOZU KONCENTRACYJNEGO.

Litewskie władze policyjne aresztowały w gimnazjum w Olicie ucznia Głuszczauską, przewodniczącego uczniowskiego kółka literackiego i zesłali go do obozu koncentracyjnego w Wor-niach. Teror władz litewskich wobec Polaków nie notował jeszcze podobnego wypadku, aby ucznia zsyłano do obozu koncentracyjnego. Widocznie boją się nawet swobodnej myśli u młodzieży.

LOS ZAGINIONEJ EKSPEDYCIJ NIEMIECKIEJ DO GRENLANDJI.

Berliński „Lokal Anzeiger” donosi, iż ze wschodniej stacji niemieckiej ekspedycji do Grenlandji prof. Wegenera (ekspedycja ta — jak wiadomo — podzieliła się na trzy partie) nadzłędzi telegram z doniesieniem, iż stacja ta nie ma obecnie żadnego kontaktu z grupą centralną i zachodnią.

MAJOR PABST NA JASNYM BRZEGU.

Głośny przed kilku miesiącami major Pabst, który — jak wiadomo — „rozczarowany” opuścił Wiedeń, udał się do Cannes na Riwierze francuskiej, gdzie ma się spotkać z szefem Heimwehry tyrolskiej, Steidle, który również wyjechał na Riwierę. Następnie mjr. Pabst ma wyjechać do Niemiec, aby odbyć konferencję z Hitlerem. W pewnych kołach utrzymuje się pogłoska, iż mjr. Pabst, straciwszy nadzieję na objęcie dawnego odpowiedzialnego stanowiska w Heimwehrze, ma zamiar objąć rolę reorganizatora w armji chińskiej.

KRWAWA WALKA O SPRZEDANĄ ŻONĘ.

W pewnej wiosce węgierskiej sprzedał cygan swemu przyjacielowi swą żonę za 5.000 zł. Po kilku dniach domagał się zwrotu żony, nie chciał jednak oddać otrzymanych pieniędzy. Między cyganami powstała z tej okazji krwawa walka, przyczem 18 walczących odniosło ciężkie rany.

CHŁOPI TYROLSCY WALCZA Z SAMOCHODAMI.

Tyrolskie związki włościńskie wnosiły do rządu krajowego humorystyczny wniosek. Chodzi o to, aby od godz. 8 wieczorem do świtu ani jedno auto nie zakłócało spokoju w całym kraju. Wyjątek ma stanowić Innsbruck. Ciekawe, czy wnioskodawcy uprzytomnili sobie, jakie następstwa miałyby taka ustawa dla ruchu turystycznego.

SPŁONAŁ SAMOCHÓD Z 70-CIU CENNEMI OBRAZAMI.

W dniu wczorajszym w pobliżu Schweinf, spłonął berliński samochód ciężarowy, który wioził około 70 niezwykle cennych obrazów olejnych do Lubeki, na mającą się tam odbyć wystawę sztuki. Cały samochód i wszystkie obrazy padły ofiarą płomieni.

W samochodzie znajdowały się obrazy berlińskiego malarza Graefe, dalej malowidła Defreggera oraz obrazy jednego z malarzy holenderskich i innych wybitnych artystów. Szkoda jest bardzo znaczna i częściowo tylko będzie pokryta z assekuracji.

SZCZĄTKI CROMWELLA PRZENIESIONO DO WESTMINSTERU.

„Daily Express” donosi, iż w Anglii rozważana jest obecnie sprawa przeniesienia szczątków Cromwella do opactwa westminsterskiego. Do tej pory, jak wiadomo, potomkowie Cromwella sprzeciwiali się otwarciu grobowca rodzinnego w opactwie w Newburgh, w którym, zgodnie z tradycją, córka Cromwella pochowała zwłoki swego ojca.

5-CIO ZŁOTOWA MONETA SREBRNA

DLA UPAMIĘTNIECIA ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Minister Skarbu zarządził, w celu upamiętnienia setnej rocznicy Powstania Listopadowego, puszczanie w obieg 5-0 złotych monet srebrnych.

Monety te bite będą z datą 1930 roku. Po jednej ich stronie figuruje godło państwowe z napisem „5 złotych 1930”, po drugiej zaś stronie umieszczono w formie niezwykle estetycznej rysunek wyobrażający sztandar pułkowy z napisem: „Honor i Ojczyzna”. U dołu w dnie napis: „1830 — 1930 w setną rocznicę Powstania”.

Nowe monety 5-cio złotowe bite są na podstawie art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 5 listopada 1927 roku w sprawie zmiany ustroju pieniężnego. (PRESS).

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ I MAGISTRATU MIASTA GDYNI

W dniu 29 listopada r. b. zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej o ustroju miasta Gdyni. W myśl tego rozporządzenia na czele powiatu miejskiego Gdyni stoi komisarz rządu. Komisarza rządu i jego zastępcę mianuje Minister Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Skarbu. Komisarz rządu w Gdyni łączy w swym ręku zakres działania burmistrza magistratu, przewodniczącego rady miejskiej oraz starosty grodzkiego.

Poszczególni ministrowie w razie potrzeby władni są przekazywać w drodze rozporządzeń komisarzowi rządu odpowiedni zakres działania w działach administracji. Rada Miejska m. Gdyni składa się z 20 członków, z których 10 pochodzi z wyborów, 10 zaś mianuje i odwołuje Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Rozporządzenie postanawia dalej, że kadencja dotychczasowej rady miejskiej i magistratu m. Gdyni upływa z dniem wejścia w życie tego rozporządzenia, czyli w dniu ogłoszenia, t. j. w dniu 29 listopada 1930 roku. Rozporządzenie to obowiązuje na okres czasu lat 5, przyczem Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia przedłużyć moc obowiązującą tego rozporządzenia na dalsze trzy lata. (PRESS).

Już ukazała się broszura, zawierająca sprawozdanie z procesu b. posła na Sejm, towarzysza

JANA KWAPINSKIEGO

zaopatrzone słowem wstępem Marszałka Sejmu tow. Ignacego Daszyńskiego i mec. Leona Berensona.

Skład główny: Księgarnia Robotnicza, Warecka 9. Cena 50 gr.

sienia szczątków Cromwella do opactwa westminsterskiego. Do tej pory, jak wiadomo, potomkowie Cromwella sprzeciwiali się otwarciu grobowca rodzinnego w opactwie w Newburgh, w którym, zgodnie z tradycją, córka Cromwella pochowała zwłoki swego ojca.

Podwyższenie stawek taryfy celnej

Ukazało się rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, według którego podwyższona została częściowo taryfa celna. Rozporządzenie to obejmuje 71 stawek celnych, objętych podwyżką. W dziale hutniczo - metalowym mamy 10 podwyżek celnych, w chemicznym — 21, w papierniczym — 22, w ceramicznym — 9, w obuwanym — 3, w konfekcyjnym — 2, oraz w rolniczo - spożywczym — 4.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.00 — 11.55 Transmisja z Uniwersytetu Warszawskiego Zjazdu Historyków Polskich. 11.58 — 12.00 Sygnał czasu. 12.00 — 12.50 — Transmisja poświęcenia fabryki Philipsa w Warszawie. 12.50 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.25 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 — Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 — Przerwa. 15.35 „Chwilka lotnicza”. 15.50 — Odczyt p. t. „Olimpiada w Los Angeles a sport polski” — wygł. pułk. Gławisz. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Wileńsko - Nowogrodzka skarbnica zabytków” — wygł. p. St. Lorenz. 17.45 Popularny koncert symfoniczny. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.20 Giełda rolnicza. 19.20 Feljton p. t. „Na premierze” — wygł. p. Marjusz Maszyński. 19.50 Transmisja opery „Lakme”. Repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich. Komunikaty.

Co wyświetlają kina?

Atlantyc: „Dynamit”.
Apollo: „Na Sybir” (polski dźwiękowiec).
Capitol: „Studentka chemji”.
Casino: „Janko muzykant” (polski film dźwiękowy).

Colosseum: „Pokusa” z Gretą Garbo.
„Colosseum (mała sala): „Sportowiec z miłości”.

Filmharmonja: „Pod dachami Paryża”.
Komet: „Królowa bez korony”.
Majestic: „Pod dachami Paryża”.
Miejski: „Warta nocna”.
Pola Negri Palace: „Koniec p. Cheney”.
Palace: „Syn białych gór”.
Pan: „Gorąca krew”.
Splendid: „Neapol śpiewające miasto”.
Stylowy: „Latarnia morska”.
Światowid: „Wesoły Madryd”.
Świt: „Szalony księż”.
Tecz: „Król zebrałków”.
Wisła: „Sen o miłości”.
Znicz: „Intrygant” z Javingsem.
Astra: „Pożar świata”.
„Cristal: „Syn Wodza”.
Glob: „Człowiek, który widział śmierć”.
„Narzeczony z dancingu”.
Czary: „Człowiek bez nóg”.
Forum: „Biali Indianie”.
Hefjos: „Moralność pani Dulskiej”.
Hollywood: „Kobiety z przeszłości”.
Mewa: „Dama w gronostajach” i „Siostrzyzka z Paryża”.
Pejfit Trianon: „Niedyskretna kobieta”.
Promień: „Chała wuja Toma”.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wiadomości z całego kraju

BIELSK (Śląsk Cieszyński)

ZATARG W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM

Z powodu zamachu przemysłowców na prace robotnicze

W bielskim przemysle włókienniczym wybuchł zatarg na tle zawarcia nowej umowy.

Przemysłowcy usiłują z nowej umowy zbiorowej wyeliminować szereg postula-

tów robotniczych, które zawierała poprzednia umowa — na co robotnicy zgodzić się nie mogą.

Zatarg trwa.

LWÓW

JAK WYSZŁA NA JAW ZBRODNIA Z R. 1909

W Filipowicach, pow. borszczowskiego, wykryte zostało morderstwo popełnione jeszcze w roku 1909 na osobie strażnika folwarcznego Atanazego Sokolewskiego, którego nieznani sprawcy zadusili, a następnie rzucili do rzeki.

Mieszkaniec Filipowic, 52-letni Onufry Jakiwczuk, spowiadając się przed śmiercią, zeznał głośno przy świadkach, że mordu dokonał on, wraz z bratem Józefem, przyczem dokładnie opisał przebieg zbrodni, której motywem była odmowa ze strony zabitego zatajenia popełnienia kradzieży owsa. Jakiwczuk w 8 godzin po złożeniu spowiedzi i spisaniu zeznań zmarł.

Na skutek telefonogramu aresztowanego drugiego sprawcę zbrodni w Borszczowie.

SAMOBÓJSTWO PORUCZNIKA

Wczoraj obok dworca głównego strzelił sobie w skroń porucznik 6 pułku lotniczego Jerzy Czechowicz. Wkrótce po-

przewieziono do szpitala zmarł. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

OBLĄKANY URZĘDNIK ZASTRZELIŁ DOZORCĘ DOMU

Do mieszkania dozorczy domu przy ul. Sierpowej 14, wpadł jakiś mężczyzna, prosząc o ukrycie go przed prześladowcami. Dozorca odmówił, wówczas niezadowolony wyciągnął rewolwer. Strzał ugodził dozorcę w brzuch. Rana okazała się śmiertelną.

Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, iż czynu tego dopuścił się niejaki Łącki, urzędnik Izby Skarbowej, zdradzający objawy pomieszenia umysłów. Oddano go do zakładu dla umysłowo chorych, celem poddania badaniom.

STANISŁAWÓW

NADUŻYCIA W ZARZĄDZIE TELEGRAFÓW I TELEFONÓW

W związku z ujawnieniem nadużyć w zarządzie technicznym telegrafów i telefonów w Stanisławowie, aresztowano, oprócz naczelnika zarządu Józefa Heindlera, starszego nadzorcę zarządu Czechowskiego oraz funkcjonariusza Marcina Forgacza z Jezupola.

Malwersacje, dokonywane w stanisławowskim zarządzie telegrafów i telefo-

nów, polegały na oszukiwaniu sporządzaniu fikcyjnych list płatniczych, na podstawie których pieniądze, asygnowane rzekomo dla robotników, były sprzeniewierane.

Forgacza aresztowano za nakłanianie robotników zarządu telegrafów i telefonów do fałszywych zeznań na korzyść aresztowanych zwierzchników.

PRZEMYSŁ

Z FOLWARKU P. ZINSA

W tutejszej Kasie Chorych, pod zarządem dziś już sławnego komisarza przystorowego, p. Zinsa zapanowały istic przystorowskie stosunki. Wszystkimi się rządził nowo przyjęci emeryci oficerowie i cała falanga panienek, które odnoszą się grubowato do interesów i chorych. Zdaje im się, że chorzy są po to, aby oni mieli utrzymanie.

Coraz częściej mnożą się skargi, iż nie można u żadnego lekarza otrzymać specyfiku ani lekarstwa droższego, które poprzednio w Kasie zapisywano. Niektórzy lekarze wprost mówią, że żądane lekarstwo jest drogie i dlatego w Kasie otrzymać go nie można. Zało sprawność administracji „specjalnego” aparatu oficerskiego doszła do tego, że w biurach Kasy pracują niżsi urzędnicy po 10 do 12 godzin dziennie, wbrew przepisom ustawy o czasie pracy dla pracowników umysłowych.

Auto kasowe służy do przewożenia oficerów z domu do Kasy i z powrotem, podczas gdy poważnie chorym kaze się przychodzić do konsyljarnego badania piechotę, a do szpitala odstawia się ich wozami sanitarnymi z Magistratu.

„Apolityczność” p. Zinsa i części jego urzędników jest dostatecznie znana. W czasie kampanji wyborczej p. Zins zwalniał urzędników z pracy w godzinach urzędowych, aby mogli wyjechać na powiat na zgromadzenia B. B. Chlebowskiego został odkomenderowany do jedynki jako „największy działacz”, który za wiedzą p. Zinsa, z podobnymi mu kompanami, rozbijał zgromadzenia.

Czytajcie „Pobudkę”

KONRAD SEIFFERT

PŁONĄCE ŻAGWIE NAD POLSKĄ

autoryzowany przekład z niemieckiego STANISŁAWA LUKOMSKIEGO

Copyright by

Księgarnia Robotnicza, Warszawa

Wczoraj wieczorem? Dziś w nocy? Czy ci tam, na zamku, nie byli tak samo urzędnicy, jak i my? Czy nie ryczeli zupełnie tak samo, jak i my? Po pijanemu chyba wydali „wyrok” na te dzieci?

Wstaliśmy, poszliśmy wolniutko za grupą landszturmistów i dwójkiem dzieci. Dünes poszedł z nami. Dobelmann, Blobelt, Szumny porzucili swe konie i poszli z nami. Kilka osób ze sztabu dywizji, też się do nas przyłączyło.

Zarośnięta darnia ścieżka wiodła z zamku przez pole koftoflane do niewielkiego cmentarza. Cmentarz leżał na piaszczystej pochyłości. Szli w tamtym kierunku. My również.

Drewniane wrota wisiały między dwoma murowanymi filarami. Niebieskie i zielone odłamki porcelany i szkła tworzyły w filarach mozaikowy znak krzyża. Na cmentarzu znajdowało się kilka zapuszczonych grobów; w oczy rzucała się żółta kupa piasku i podłużny dół.

Zatrzymaliśmy się przy bramie. Grupa poszła z chłopcami do samego dołu. Słonce rzucało oślepiający blask na piasek i białe filary.

Kawalki szkła błyszczały w filarach. Filary rozgrzały się. Chłopcy szlochali. Starszy trzymał jakąś książkę pod pachą. Mogła to też być mapa geograficzna, albo czarne pudełko z kartonu. Podoficer zdjął dzieciom więzy z rąk i coś im powiedział. Był to starszy człowiek z długą, siwą, szanowną brodą i z żelaznym krzyżem na piersiach. Grupa stała obok z bronią u nogi. Karabiny były już gotowe do strzału. Starszy chłopiec przestał płakać, wytarł oczy rekawem i tracił młodszego. Ale ten rozplakał się dopiero na dobre. Stary podoficer spojrzał w bok, zawiązywał i rozwiązywał przy tem postronki, zawrócił powoli do swych ludzi, wysmarkał się dokumentnie, spojrzał hen, na pola, ponad głowami swej grupy, wyrzucił naraz w tył ramiona, pierś wysunął naprzód i zsunął obcasy.

„Bacność!”

„Celuj!”

„Pal!”

Mniejszy upadł, wywrócił się, siepnął głową na dół w podłużny rów. Większy chłopiec zachwiał się, krew wystąpiła mu na prawym

policzku i prawej ręce. Le stał jeszcze.

Stary podoficer spoglądał wokoło, grupa spoglądała wokoło. Myśmy wytrzeszczali oczy.

Nagle prawy skrzydłowy grupy, landszturmista Henninger ze sto siódmego pułku piechoty pospolitego ruszenia, podniósł jeszcze raz swój karabin w górę, odciągnął w tył zasuwę, zasunął ją z powrotem, złożył się, strzelił bez komendy, chłopiec upadł, krew rzuciła mu się przez usta, stanął na kolanach, przewrócił się w tył, runął do rowu.

Landszturmista Henninger ze sto siódmego pułku piechoty pospolitego ruszenia był krawcem z zawodu. Mieszkał w Lipsku, na przedmieściu Leutzsch. Miał ośmioro dzieci, był człowiekiem bardzo miłego serca i naprawdę dobrym i uszużnym kolegą.

„Koniec!” powiedział Szumny. Nikt więcej nie wymówił ani słowa. Postalimy jeszcze chwilę przy bramie cmentarnej i przyglądaliśmy się jak zasypywano rów.

Może z tych dzieci byli naprawdę szpiegi. Nic tu nie można wiedzieć. Panowie na zamku wiedzieli chyba dobrze wczoraj wieczorem, czy też dziś w nocy, dlaczego wydali wyrok na te dzieci.

MARSZ PO NOCY.

Taki nonsens. Śród nocy. Komu to było potrzebne? Wyruszyliśmy. Człapałimy rozszepani, wlokąc się za naszym wozem. Blobelt

z Dobelmannem jechali przodem, a za nimi Szumny ze swą chłopską furmanką. Bieglimy za nią. Powinniśmy byli dojść tej nocy do poczty w Czemiolach. Przewodnik musiał już leżeć nazajutrz zrana. Do nas należało rozkręcenie kabla. Zakładać go miał oddział Neipelta w rannych godzinach.

Nie mieliśmy nic do jedzenia. Nie wiedzieliśmy nawet gdzie jest poczta w Czemiolach. Nie mieliśmy mapy. Knoblauch gdzieś ją zapodział. Wiedzieliśmy tylko, że musimy przejść przez Szczarę, poczem mielibyśmy las z prawej i z lewej strony. Las i las, potem znów rzeka, ale już mniejsza, pierwszy dom za nic, przy drodze, to była właśnie poczta w Czemiolach. Łatwa rzecz, prawda? Trudno zabłąkać się, boć idzie się wciąż prosto przed siebie. Trzeba tylko uważać, aby nie wyładować przypadkiem po tamtej stronie, u Rosjan. Niebardzo jest do nich daleko, patroli kozacki trafiają się często, trzeba więc tylko odrobinę uważać, bo też poco macie oczy, noc jest przecież widna, księżyc świeci; gorsze rzeczy odwalaliśmy już nieraz z pomyślnym skutkiem.

Ale nie ma to sensu, bo nie ma.

Nonsens? Rozkaz jest rozkazem!

Uspokójcie się, dziatki!

Dobrze, tatusiu!

Z ŻYCIA PARTJI

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej w Lublinie został przeniesiony z ul. Przemysłowej nr. 9 na Zamajską 47, „Rusalka”.

OKR WARSZAWA - PODMIEJSKA. Posiedzenie OKR odbędzie się 7 grudnia o g. 10 r. w lokalu przy ul. Długiej 19. Obecność wszystkich członków OKR niezbędna.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA W. O. K. R.-u. W środę dn. 3 grudnia r. b. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

RUCH KOBIECY

WARSZ. WYDZ. KOBIECY PPS. zawiadamia, że na wtorek o godz. 7 w lokalu Leszno 53 odbędzie się zebranie z referatem tow. Zielińskiej.

ŚRODA.

KOŁO KOBIEC DZIELNICY PRAGA. O godz. 5 pop. zebranie z referatem tow. Kłuszyńskiej.

KOŁO KOBIEC DZIELN. MOKOTÓW. O godz. 6 pop. zebranie z referatem tow. Winteroka.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

OTWOCKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. We wtorek o godz. 7 wiecz. Walne Zebranie członków Organizacji z referatem tow. Obarskiego Adama.

Z. N. M. S. We wtorek, dnia 2 grudnia, o godz. 6 wiecz., odbędzie się w lokalu przy ul. Długiej 19 organizacyjne zebranie Sekcji Współpracy z ruchem robotniczym. Wszyscy tow. tow., pracujący i pragnący pracować na tym terenie, proszeni są o przybycie.

Ruch kult.-oświatowy

TRYBUNA NAUCZYCIELA SOCJALISTY. We wtorek, dn. 2 grudnia, o godz. 7 wiecz., w lokalu Koszykowa 70, odbędzie się zebranie Komitetu redakcyjnego Trybuny Nauczyciela Socjalisty.

ODCZYT O OBECNEJ EPIDEMII GRYPY. We wtorek w lokalu szkoły Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, oddział na Żoliborzu, plac Wilsona (I Kolonia Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej) dr. Chłodzińska wygłosi odczyt „Istotny przyczynami na temat: „Obecna epidemia grypy”. Wstęp wolny.

Będzie to pierwszy odczyt na Żoliborzu z cyklu odczytów, organizowanych przez Kasę Chorych m. Warszawy.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

KRAWCOWA poszukuje zajęcia, może gotować, prać, sprzątać. Warunki skromne. Wiadomość: ul. Elektoralna 39 m. 27.

RUTYNOWANA korespondentka pisze na maszynie, może pracować jako pomocnica buchaltera lub jako sekretarka. Oferty łaskawe kierować do Administracji „Robotnika” pod „Bez wyjścia”.

INTELEKTUALNA OSOBA STARSZA przyjmie posadę wychowawczyni w inteligentnym domu. Adresy dla „Wychowawczyń” proszę składać w Redakcji „Robotnika”.

ABSOLWENT filozofii Uniw. Warszawskiego przyjmie każdą pracę, fizyczną czy umysłową. Zgłoszenia do „Robotnika” pod „Absolwent”.

MŁODY CZŁOWIEK OBARCZONY RODZINĄ, pozostający dłuższy czas bez pracy, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, gdyż jest w bardzo krytycznym położeniu. Łaskawe oferty do „Robotnika” dla I. P.

STARSZY MONTER TELEGR. I TELEF. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Specjalność: praca biurowa, projektowanie kosztorysów, montaż aparatów Morsego, radiobudowniczość, instalacja sygnalizacji domowej, alarmowej, pożarowej, urządzeń kontrolujących i t. p. 10-letnia praktyka w instytucji państwowej. Oferty pod „Energia” do „Robotnika”.

DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICE

Chmielna 26	Chłodna 24
chirurgiczne	11-2 i 4-7
wewnętrzne	10-3 i 4-8
dzieci	11-1 i 2-7
ucha, gardła i nosa	11-2 i 6-7
weneryczne skórne	cały dzień
oczu	1-3 i 4-8
nerwowe	1-2 i 7-8
kobiety i akuszer.	11-2 i 3-8
ANALIZY, KWARCÓWKI, ROENTGEN.	
WIZYTA 4 zł.	

Dr. med. H. LEWIN
Niedziela 12

Specjalista chorób wenerycznych, niemocy płciowej i skórnych, analizy. Przyjmuje od 9 do 12 i od 3 do 9 w. Niedziela 9-2. Panie 6-7.

Kronika towarzysząca

REGULACJA PLACU TEATRALNEGO.

W sobotę 29 b. m. w dziale regulacji Wydziału technicznego Magistratu, odbyła się konferencja informacyjna w sprawie uregulowania pl. Teatralnego. Ustalono konieczność wykonania planu regulacyjnego podług maksymalnego programu, uwzględniającego wszelkie sprawy, związane z regulacją, a więc kwestię ruchu, wysepki bezpieczeństwa, zadrzewienia, ustępów etc., jaki mógłby być zrealizowany. W dalszej przyszłości w odpowiednich warunkach finansowych i na zasadzie tego planu zdecydowano sporządzić projekt o programie minimalnym, którego realizacja mogłaby być dokonana w najbliższym czasie. Między in. byłaby to sprawa uporządkowania terenów, zajętych przez obecnie istniejące skwery w sensie ich znie-

sienia lub zmniejszenia, uporządkowanie podjazdu do Teatru Narodowego w drodze drobnych zmian usytuowania krawężników, pewnych zmian usytuowania w sepek bezpieczeństwa.

O USUNIĘCIE KOLEJEK Z GRANIC MIASTA.

Przedłużany już kilkakrotnie termin obowiązywania dotychczasowej umowy między Magistratem i Tow. kolejek dojazdowych na eksploatację linii w obrębie m. stoł. Warszawy, upływa 1 stycznia 1931 r. Tymczasowa sprawa elektryfikacji tych kolejek ulega zwłoce. Magistrat uważa, że dalsze przedłużanie tego terminu jest niemożliwe, wobec czego w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie dla rozważenia i ostatecznego zdecydowania spraw.

„WOJNA” RODZINNA NA SOLCU

DWIE OSOBY RANNE

Lokatorzy domu Solec 111 wczoraj w nocy byli zaalarmowani krzykami, jakie dochodziły z mieszkania wdowy, 60-letniej Ksawery Tietzowej, gdzie rozegrała się „wojna” rodzinna.

Szczegóły jej są następujące. Oprócz Tietzowej, mieszkają tam w jednym pokoju: syn 20-letni Stefan, praktykant rękawiczniczy oraz drugi syn, 29-letni Piotr, ślusarz, z żoną Marią.

Stefan nie uznaje alkoholu, natomiast Piotr bardzo często zagląda do butelki, przeto na tem tle wynikają często sprzeczki i awantury. Ostatnio — jak twierdzi żona Piotra — Stefan ubliżył jej słownie, o czym powiedziała mężowi, który będąc pijany, rzucił się na leżącego w łóżku młodszego brata i pobił go.

W czasie awantury poszły w ruch: kubki, szczytki, buty i t. p., przyczem rozbito lam-

pę naftową i zapanowała ciemność. Wtedy to — jak twierdzi wdowa — starszy syn rzucił się jeszcze raz na młodszego, schwycił go za gardło i zaczął dusić, ostatni zaś bronił się kamaszem, bijąc awanturnika po głowie i twarzy. W obronie duszonego stanęła matka, lecz pijany syn schwycił ją za włosy i matkę odepchnął.

Nadbiegli sąsiedzi rozdzielili walczących i zajęcie zlikwidowali. Wkrótce przybyło pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził u starszego syna rany cięte stóp (chodził boso po podłodze, na której było szkło z rozbitej lampy), oraz potłuczenie twarzy i szyi. Młodszy — pojechał do ambulatorium pogotowia, gdzie lekarz stwierdził szereg zdrapań naskórki na szyi.

Po tej „wojnie” matka domaga się kategorycznie, aby starszy syn wyprowadził się natychmiast z żoną i dziećmi.

ZBRODNICZY NAPAD

Na ul. Miłej przed domem 51, nieznaną sprawcą ugodził nożem w głowę 20-letniego Tadeusza Jankowskiego, zecera, zadając mu

ranę ciętą. Rannego opatrzone w ambulatorium pogotowia.

DZIECKO POKĄSANE PRZESZCZURĄ

Przy ul. Muranowskiej 42 nocy ubiegłej, w mieszkaniu Mordki Cytronmana, żerujący szczur wdrapał się do kołyski, w której spał 3-miesięczny syn C., Szmula. Placz niemowlęcia obudził rodziców, którzy zapalili lampę, stwierdzili z przerażeniem, że w ko-

łyse znajduje się szczur, który kąsa w rękę dziecko. Zuchwałego gryzonia przepędzili, poczem matka przewiozła dziecko do ambulatorium pogotowia, gdzie lekarz stwierdził kilka ran kąsanych prawej dłoni.

PRZY PRACY

Na rogu ul. Marszałkowskiej i ks. Skorupki 20-letni Franciszek Grochowski, pracownik miejski, zapalając silnik przy samochodzie, był uderzony korbą tak silnie, że do-

znał złamanie prawego ramienia. Niebezpiecznego opatrzone w ambulatorium pogotowia.

UPADEK Z ROWERU

23-letni Jan Adamski, ucając się jeździć na rowerze, na placu Muranowskim, spadł, doznając poranienia wargi górnej i okolicy

prawego oka, co stwierdził lekarz pogotowia.

Z BRAKU OPIEKI

5-cio letnia Feliksa Burzycka puszczona samopas na ulicę, dostała się pod przejeżdżający wóz. Lekarz w ambulatorium pogo-

towia stwierdził u dziecka potłuczenie klatki piersiowej.

ZE SPORTU

PO MECZU BOKSERSKIM SKRA — MAKABI

Niedzielny mecz bokserski pomiędzy Skrą i Makabi rozegrany w pięknej sali teatru Ateneum, miał oprócz znaczenia czysto sportowego, jeszcze znaczenie propagandowe. Propaganda ta szła mianowicie w kierunku wprowadzenia wśród widzów tego nastroju kulturalnego, jaki powinien panować nie tylko na widowiskach teatralnych ale i sportowych.

Udało się to całkowicie osiągnąć dzięki przemówieniu tow. Michałowicza, który po pierwszym spotkaniu zwrócił się do widzów z krótką przemową, podkreślając bliski związek sportu z kulturą w ogóle. Drugim czynnikiem, przyczyniającym się do wprowadzenia tego nastroju była sala Ate-

neum, gdzie widza od razu otoczyła atmosfera poważna i wzniosła, taka, jaka musi panować w teatrze, a mianowicie nadzieję, że w przyszłości na każdych zawodach sportowych.

Z przebiegu walk należy stwierdzić braki treningu u zawodników Skry i dobrą formę u Makabi. Najładniejszą walką dnia było spotkanie Olszewskiego z Mintzem, przyczem ten pierwszy wygrał zasłużenie, pokazując dużo techniki i taktyki. Dobrze również zaprezentowali się Durawa walczący z Finnem, cięższym o całe 12 kg. i Kostrzewa.

Wszystkie walki były bardzo ciekawe i stały, poza jedną, na wysokim poziomie.

WARSZAWIANKA — ZNICH 4:1

W niedzielę w Pruszkowie odbył się mecz pomiędzy kombinowaną drużyną Warszawianki a Zniczem. Znicz grał

bardzo dobrze i pokazał, że pozostanie w klasie A należy mu się całkowicie.

CRACOVIA BIJE ŁKS. W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ

W Krakowie w meczu koszykówki kobiecej o mistrzostwo Polski Cracovia pokonała ŁKS 16:14 (9:9). W drużynie

krakowskiej wyróżniła się Czerska, a w drużynie łódzkiej Kwaśniewska.

OSTATECZNA TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

CRACOVIA MISTRZEM

Tabela rozgrywek ligowych przedstawia się definitywnie jak następuje: 1) Cracovia 33 pkt. st. br. 46:22, 2) Wisła 32 pkt. st. br. 53:34, 3) Legia 30 pkt. st. br. 66:26, 4) Polonia 26 pkt. st. br. 59:39, 5) Warta 26 pkt. st. br. 49:36, 6)

POLSKI NA ROK 1930.

Garbarnia 21 pkt. st. br. 50:40, 7) Pogoń 19 pkt. st. br. 34:46, 8) Ruch 19 pkt. st. br. 34:51, 9) Czarni 19 pkt. st. br. 28:40, 10) ŁKS 15 pkt. st. br. 38:40, 11) Warszawianka 12 pkt. st. br. 27:66, 12) ŁTGS 12 pkt. st. br. 25:67.

DZWIĘKOWE KINO CASINO

Nowy-Swiat 50 Początek o g. 6, 8, 10

W sobotę i niedzielę początek o godz. 4-ej.

DZIS Wielki polski film dźwiękowy „Janko Muzykant”

w rolach gł.: NARJA MALICKA i WITOLD CONTI

Najtańsze Kino dźwiękowe COLOSSEUM NOWY-SWIAŁ 19

Początek o g. 6-ej „POKUSA”

w rol. gł. GRETA GARBO

i NILS ASTHER

W Małej Sali początek godz. 4

Buster Keaton jako „Sportowiec z Miłości”

Ceny zł. 1 i 1.50 Dla młodzieży dozwolone.

POLA NEGRI PALACE

Wierzbowa 7 Początek o g. 6, 8, 10

Największa sensacja obecnego sezonu film.

KONIEC PANI CHENEY

W roli głównej Norma Shearer

Nadprogram rewelacyjne dodatki dźwiękowe

Ceny miejsc od 1.50

KINO FILHARMONJA JASNA 5

początek seansów 6, 8 i 10

TRIUMF Londynu, Berlina i Wiednia

„PODDACHAMI PARYŻA”

Najwspanialszy film dźwiękowy

W rolach głównych: ALBERT PREJEAN i POLA ILLERY

Ceny miejsc od zł. 1.50

DZWIĘKOWE KINO „TĘCZA”

Przejazd 9 Początek 6 ośt. 10

Na ogólne żądanie ostatnie dni!

Król Zebraków

Aparatury Western Electric

z Denis KING i Ivanette MAC DONALD

Ze względu artyst. dla młod. dozwolone

Ceny miejsc 1 zł. i 1.50

„Światowid”

Marszałk. 111 p. 5.30 ośt. 9.30

Ramon Nowarro

w drugim swoim triumfie

WESOŁY MADRYT

od godz. 12 do 4 pp. poranki po cenach niższych

PARADA MIŁOŚCI

TEATR i MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich

Wielki o 8 wiecz. „Lakme”

Narodowy o 8 w. „Spisek koronacyjny”

Nowy o 8 w. „Warszawianka”

Letni o 8 w. „Nie rzucaj mnie madame”

TEATR ATENEUM. Dzisiaj codziennie o

godz. 8 wiecz. „Ulica” E. Rice’a.

TEATR WIELKI. Dzisiaj opera „Lakme”.

W środę „Carmen”.

TEATR NARODOWY. Dzisiaj „Spisek koronacyjny”.

TEATR NOWY. Dzisiaj „Warszawianka”.

TEATR LETNI. Dzisiaj codziennie „Nie

rzucaj mnie madame”.

TEATR POLSKI. Dzisiaj „Noc listopadowa”.

TEATR MAŁY. Dzisiaj premiera „Lekko-

myślniej siostry” Włodzimierza Perzyńskiego.

TEATR „QUI PRO QUO”. Dzisiaj rewja p. t.

„Czysta wyborowa” z Hanką Ordonówną na

czele.

TEATR MORSKIE OKO. Rewja p. t.

„Złote szaleństwo”. Początek 7.15 i 9.30

wiecz.

TEATR OPERETKA WARSZAWSKA.

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. „Ptasznik z Tyrolu”.

TEATR ANANAS. Rewja p. t. „Słowo

na P.”. Początek o godz. 7.30 i 10 wiecz.

TEATR OPERETKA WARSZAWSKA

MOKOTOWSKA 73

„PTASZNIK z TYROLU”

Operetka w 3-ach aktach muz. K. ZELLERA.

W niedzielę o g. 4 pp. specjalne przedsta-

wienie dla przyjeżdżających i dla młod.

Początek g. 8 w.

Najwytworniejsze Kino Dźwiękowe Stolley

Majestic

Nowy-Swiat 43 Początek 6. ośt. 10

w niedzielę i święta początek 4.

Najpiękniejsze arcydzieło dźwiękowej produkcji

„POD DACHAMI PARYŻA”

Wzruszający dramat, opisujący walki

miłości Paryża. W rolach główn.

ALBERT PREJEAN, POLA ILLERY, GASTON HODOT

Ceny biletów niższe

Dźwiękowy-Kinoteatr MIEJSKI

Długa 25 Początek o godz. 6.30

Soboty i niedzielę o godz. 5 p. p.

BILLIE DOVE

w emocjonującym dźwiękowcu p. t.

WARTA NOCNA

wt. Muzafilm Nadprogram

KINO ATLANTIC

Chmielna 33. Początek 4 6, 8, 10.15

MONUMENTALNY FILM DZWIĘKOWY

DYNAMIT

reżyserji genialnego

Cecil B. de Mille’a

KINO-REWIA ZNICH

ŚNIADECKICH 5, TEL. 11405

Dzisiaj i dni następnych najpotężniejszy film

świata wytwórni amerykańskiej

„INTRYGANT”

w rolach głównych EMIL JANINGS i LEVIS

STONE.

Na scenie rewja w 12-tych o tonach p. t.

HALLO! DO ZNICH!

z udziałem całego zespołu pod kier. I. Trus-

kowskiego. Tańce układu Bożysława Meler-

wile. Ceny miejsc od 1 zł.

KINO-KOMETA Chłodna 49

TEL. 48-51

„Dzieje małżeństwa”

Na scenie występy artystów: Nina Bi-

licz, Henio Domański, Kazimierz Chrzano-

wski, Stanisława Balcerakówna, Adam Dał,

Konrad Ostrowski Irena Topolnicka oraz

Girls baletu K. Ostrowskiego.

KINOTEATR

„JEDEN ZŁOTY”

Karowa 18, obok hotelu Bristol, Tel. 542-00

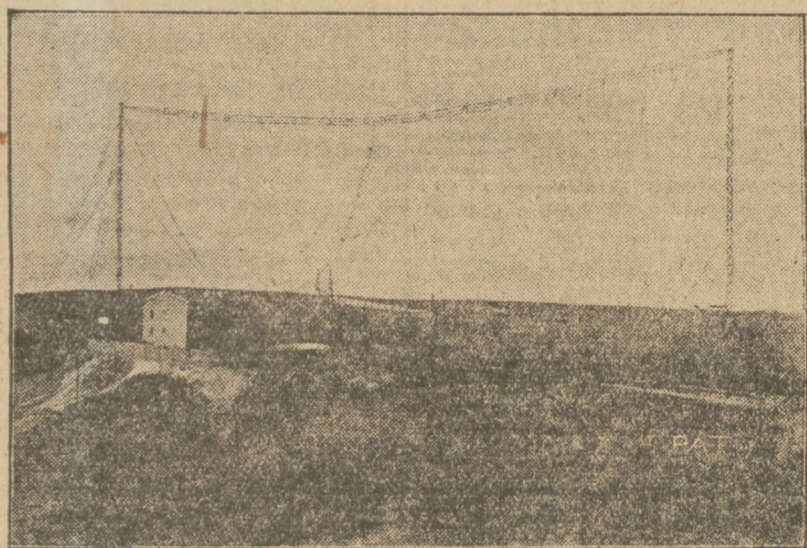
najtańsze a najwytworniejsze kino stolicy,

ofiarowuje czytelnikom „Robotnika” dwa bi-

lety za dopłatą 80 groszy od osoby —

Rzeczy ciekawe i aktualne

INFORMACYJNE WALORY RADJA



NOWA STACJA RADJO - TELEGRAFICZNA W GDYNI.

BIULETYNY RADJOWE Z FRONTU WYBORCZEGO.

W nocy z dnia 16 na 17 i 23 na 24 listopada r. b., t. j. w ciągu dwóch nocy powyborczych pracowały bez przerwy wszystkie rozgłośnie „Polskiego Radja”, informując społeczeństwo o wyniku wyborów. Olbrzymie zainteresowanie, jakie wzbudziły w kraju ostatnie wybory do ciał ustawodawczych sprawiło, iż przy głośnikach i słuchawkach zbierały się całe grupy ludzi, żądne ostatnich wiadomości z terenu walki wyborczej.

Nie pierwszy to raz już pełnią polskie stacje nadawcze w przełomowych dla całego kraju chwilach służbę obywatelską, informując bezstronnie i ściśle cały kraj o przebiegu ważnych wydarzeń. Tak w czasie poprzednich, jak i obecnych wyborów do ciał ustawodawczych płynęły na falach polskich stacji nadawczych wyczerpujące informacje o przebiegu wyborów, zaspokajając ciekawość licznych rzesz radiosłuchaczy powiększonych kilkakrotnie przez przygodnych słuchaczy.

RADJOWA SŁUŻBA INFORMACYJNA PODCZAS LOTU IDZIKOWSKIEGO I KUBALI PRZEZ ATLANTYK.

Przegląd kilkuletniej historii radiofonii polskiej wykazuje, iż radio już niejednokrotnie potrafiło się świetnie wywiązać z zadań informacyjnych. Jednym z największych sukcesów radiostacji polskich w tej dziedzinie była nieustanna służba informacyjna, zorganizowana w czasie usiłowania przelotu przez bezmiar Atlantyku przez naszych bohater-

skich asów lotnictwa ś. p. mjr. Idzikowskiego i mjr. Kubalę. W tych pamiętnych chwilach, kiedy cały kraj niemalże z minuty na minutę w ogromnym napięciu oczekiwał na wiadomości o locie naszych lotników, „Polskie Radio” w ciągu 48 godzin informowało nie tylko kraj, ale i zagranicę o przebiegu lotu, który niestety zakończył się tak tragicznie. Doskonale zorganizowana służba informacyjna potrafiła porozumiewać się za pośrednictwem krótkofalówek i wielkiej stacji transatlantycznej z drugą półkulą i stamtąd czerpać wiadomości o przebiegu lotu.

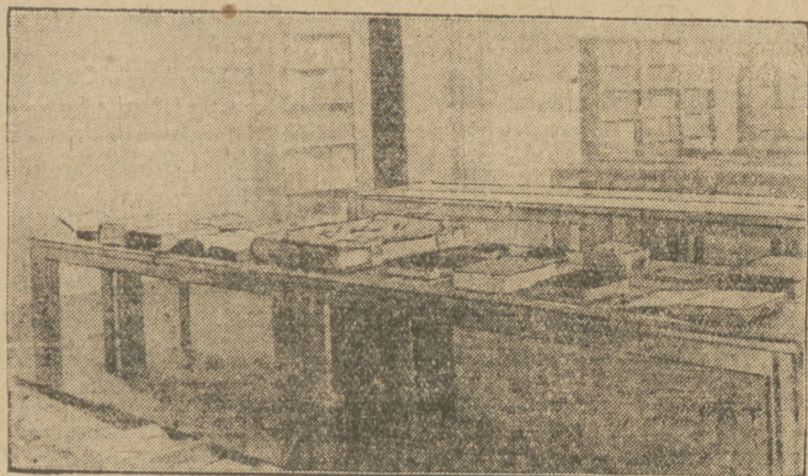
RADJO I PRASA UZUPEŁNIAJĄ SIĘ WZAJEMNIE.

Zastanawiając się nad rolą informacyjną radia stwierdzić należy, iż w tej dziedzinie praca radia w żadnym wypadku nie konkuruje z działalnością prasy, której zadania informacyjne nie pokrywają się z zadaniami radia. Informacja radiowa jest krótka, a więc tem samem pozbawiona wszelkich komentarzy. Inaczej ma się sprawa z informacją dziennikarską.

Informacja radiowa jest więc raczej przygotowywana do informacji, którą radiosłuchacz już w innej formie i obszerniejszym ujęciu przeczyta dnia następnego na łamach dzienników. Niewątpliwym jest fakt, iż sprawna służba informacyjna oraz jej szybkość, to jeden z ogromnych walorów radia, który przyciągać będzie wielu nowych radiosłuchaczy zwłaszcza, iż radiowa działalność informacyjna obejmuje wszystkie dziedziny życia.

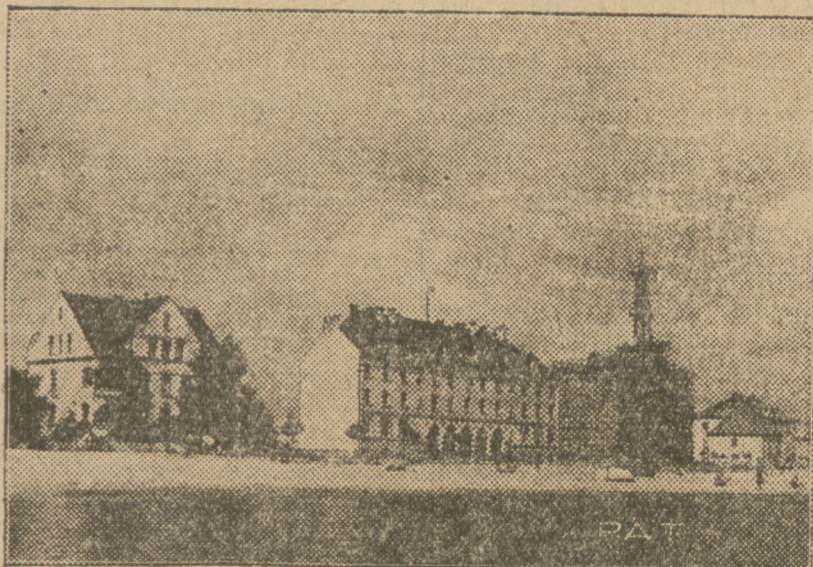
OTWARCIE BIBLIOTEKI NARODOWEJ W WARSZAWIE

FRAGMENT CZYTELNI



OBRAZKI Z POLSKI

GMACH INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W GDYNI



SAMOBÓJSTWA WŚRÓD... ZWIERZĄT BIAŁY NOSOROŻEC WOLI ŚMIERĆ NIŻ NIEWOLĘ

W wielkich wyścigach łowieckich między sprytem człowieka a sprytem zwierzęcy, na którą człowiek poluje, jest jedno zwierzę, znane człowiekowi, które do tej pory nie dało się schwycić. Każdy ogród zoologiczny pragnąłby mieć białego nosorożca, ale żaden go do tej pory nie ma, jakkolwiek zwierzę, ten żyje w dużych ilościach w pobliżu rzek w Sudanie.

Wszelkie usiłowania schwytania tego zwierzęcia żywcem okazały się tak beznadziejnymi, że rząd w Chartumie zabronił polowania na to wyjątkowe stworzenie, które jedynie na świecie nie dało się ująć. W porównaniu z białym nosorożcem, lew lub słon jest zwierzęciem łatwo chwytanym. Białe nosorożce albo zabijają swego prześladowcę albo sam zginie. Na pierwszy widok człowieka białe nosorożce napadają. Jeżeli łowiec umknie z pod jego dzikiego napadu, nosorożec w ślepych zapędach zaatakuję pierwszy lepszy przedmiot, znajdujący się na jego drodze ze wściekłością, jaką trudno sobie wyobrazić.

Jest to jedyne zwierzę, które, zagrożone schwytaniem popełnia samobójstwo. Młode białe nosorożce, schwytane przez tubylców, ginęły w ciągu krótkiego czasu; tak są czułe na uwięzienie. Jeżeli byłoby możliwym schwycić dorosłego nosorożca białego, czarpalby się tak długo w klatce, póki by się sam nie zabił.

Londyński ogród zoologiczny wyznaczył cenę kilku tysięcy funtów szterlingów za żywego białego nosorożca; to też zanim rząd sudański nie wydał zakazu, każdy tubylcy w swej okolicy starał się o schwytanie białego nosorożca. Następstwem tych nieudanych łowów było, że chcąc schwycić jednego ubijało lub powodowano samobójstwo całych ich mas. Wobec tego zakazano polowania na te zwierzęta, które widocznie wolą śmierć — własną lub myśliwego — niż niewolę.

CZY WIECIE O TEM, ŻE...

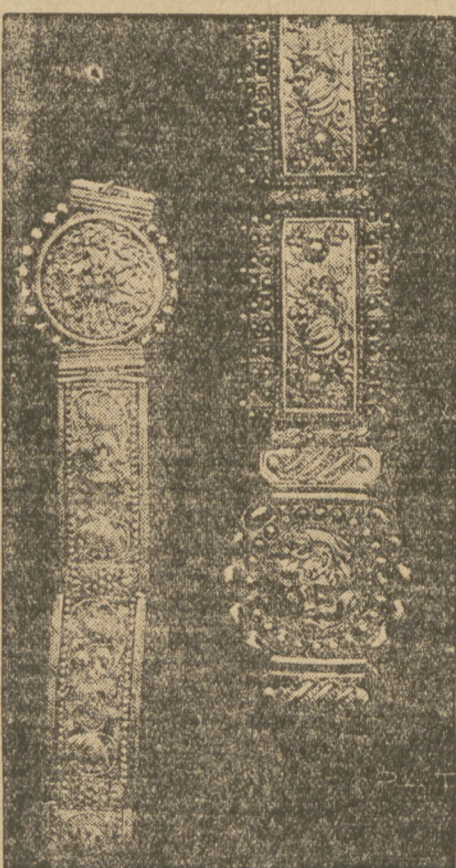
Szczupak może żyć 150 lat, a karp 250.

Sieć drogowa w starożytnym Rzymie wynosiła 76.000 km.

W krainach wiecznego śniegu żyje jeszcze 32 gatunków motyli.

Bloki pochodzące z piramid staroegipskich ważą do 100.000 kilogramów.

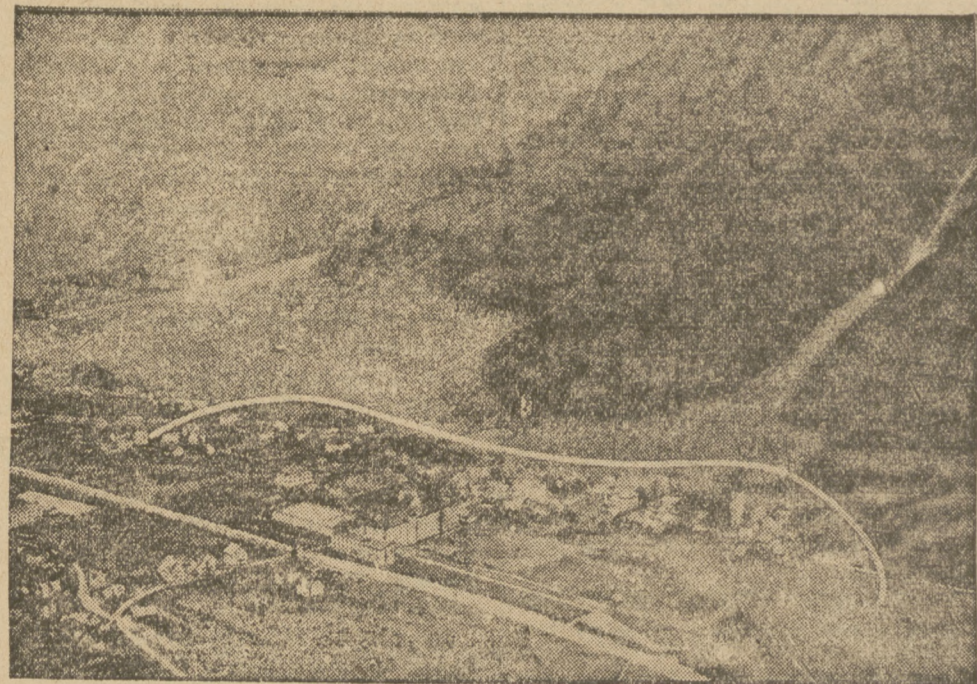
Z MUZEUM ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH



DZIAŁ ETNOGRAFICZNY.

Pasy srebrne, noszone przez cieszyńianki.

„WĘDRUJĄCA” GÓRA W PÓŁNOCNEJ SZWAJCARJI



W północnej Szwajcarii w kantonie Glarus znajduje się góra Kilchenstock, zwana „wędrującą górą”. Od tej góry już przed kilku laty oderwały się znaczne masy ziemi, co wywołało konieczność zastosowania rozległych środków ochronnych. Obecnie góra znowu zaczęła „wędrować”, zagrażając poważnie sąsiednim dolinom. Sypiące się w doliny piaski w ilości około 100 tysięcy me-

trów sześciennych, codzień posuwają górę o 1 cm. naprzód, zasypując w ten sposób powoli wieś Lindthal. Góra obecnie strzeżona jest stale przez dozorców, kontrolujących jej ruch, a mieszkańcy najbliższych wiosek przygotowują się do ich opuszczenia.

Na naszej ilustracji strzała wskazuje kierunek „pochodu” góry, a biała linia najbardziej zagrożoną część wsi.

APOSTOŁOWIE WIEDZY I POSTĘPU TWÓRCA TEORJI WZGLĘDNOŚCI PROF. EINSTEIN WŚRÓD ŚWIĘTYCH

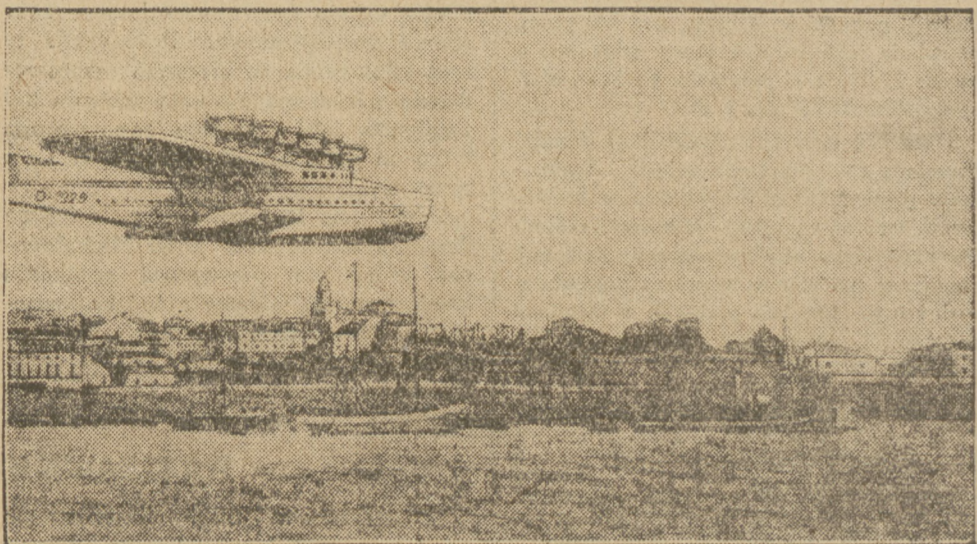


Nad portykiem największej katedry w Ameryce, ufundowanej przez Rockefellera, ustawiono rzeźby najwybitniejszych uczonych i wynalazców, którzy wywarli decydujący wpływ na duchowy rozwój ludzkości. Są tam więc rzeźby

Buddy, Kanta, Dantego, Hippokratesa, Euklidesa, Archimedes, Galileusza, Newtona i in. Z żyjących uczonych jest tylko rzeźba twórcy teorii względności, prof. Alberta Einsteina (u góry drugiej lewej strony).

KATASTROFA „DO.X” W LIZBONIE

POŻAR ZNISZCZYŁ LEWE SKRZYDŁO OLBRZYMA POWIETRZNEGO



Niemiecki samolot olbrzym, 13-motory „D. O. X.”, który odbywał podróż propagandową w krajach zachodniej Europy, uległ wczoraj katastrofie w porcie Lizbona. Wskutek krótkiego spiecia zapaliło się lewe skrzydło samolotu. Zało-

ga ugasiła pożar przy pomocy gaśnic, jednakże ogień zniszczył prawie całkowicie lewe skrzydło i unieruchomił w ten sposób przynajmniej chwilowo samolot. Czy dalszy lot „D. O. X.” zostanie zaniechany, jeszcze niewiadomo.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.